

dziennik

WSCHODNI

ŚRODA 30 MARCA 2022 r.

Wyjątkowo droga zima

KOSZTY – Na szczęście miałam sporą nadpłatę na kwartał. Nie wiem, co bym zrobiła gdyby nie ta nadpłata – mówi pani Henryka Ościąg, którą spotkałam wczoraj przed siedzibą SM Czechów w Lublinie

STRONA 3

Rząd oszczędza, epidemia skończona

NA OŚLEP Za dwa dni testy na COVID-19 niemal całkowicie znikną. Przychodniom nie będzie się już opłacało ich wykonywać, bo NFZ likwiduje dotychczasowe finansowanie. Szpital czy sanatorium przyjmując pacjenta nie będzie mógł już żądać wykonania testu. A minister zdrowia stara się stworzyć wrażenie, że COVID-19 to zwykła grypa

Paweł Buczkowski

Od poniedziałku maseczki w miejscach publicznych (oprócz placówek ochrony zdrowia) nie są już obowiązkowe. Chory na COVID-19 nie trafia na izolację, znikła też kwarantanna. A czwartek to ostatni dzień testowania pacjentów z podejrzeniem koronawirusa, jaki znamy.

Skierowanie na test teoretycznie będzie mógł zlecić lekarz POZ, ale NFZ to... odradza. Wczoraj opublikował oficjalne zalecenia w tej sprawie. „W POZ nie zaleca się rutynowego testowania w kierunku SARS-CoV-2 pacjentów z gorączką i/lub objawami infekcji dróg oddechowych” – czytamy.

Ze zmian ucieszą się pacjenci, którzy nie chcieli testować się przed wizytą w szpitalu czy w sanatorium. Bo test od piątku nie może już być warunkiem leczenia.

„Wymaganie negatywnego wyniku testu w kierunku SARS-CoV-2, przed przyjęciem pacjenta do szpitala lub do poradni, narusza jego prawa”



– informuje Ministerstwo Zdrowia.

Decyzja polityczna, a nie medyczna

NFZ poinformował także, że wstrzymuje odrębne finansowanie testów do diagnostyki SARS-CoV-2 przez apteki, laboratoria i mobilne punkty pobrania.

– Fundusz do tej pory płacił laboratoriom za każdego pacjenta. Teraz już tak nie będzie – przyznaje Marcin Jakubczak, prezes lubelskiego Luxmedu. W związku z tym

– Korzystam wciąż z maseczki, bo chronię się nie tylko przed Covidem, ale też przed zwykłą gripą. Poza tym wyrobiłam w sobie taki nawyk – mówi pani Leokadia, która robiła wczoraj zakupy w Biedronce przy al. Spółdzielczości Pracy w Lublinie

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

punkty testowania w kontenerach należące do tego centrum medycznego od piątku zacząć się zwinąć. Podobnie

jak wszystkie inne punkty mobilne.

– Nowe zasady to decyzja polityczna, a nie medyczna – uważa Tomasz Zieliński, prezes Lubelskiego Związku Lekarzy Rodzinnych-Pracodawców. – Jest to tańsze podejście dla państwa, ale w ten sposób możemy przeoczyć moment, kiedy pojawi się radykalny przyrost zakażeń, a mutacja wirusa będzie bardziej zjadliwa niż obecnie – ostrzega.

Dlatego specjaliści zalecają, aby nie rezygnować ze

środków ostrożności. – Maseczki nadal powinny być zakładane we wszystkich miejscach zamkniętych, tam gdzie są inni ludzie. Wchodzę do autobusu – wkładam maseczkę, do sklepu – tak samo – radzi dr Grażyna Semczuk, wojewódzki konsultant ds. chorób zakaźnych. – Maseczki chronią nie tylko przed Covidem, ale i przed innymi infekcjami grypowymi. Większość wirusów jest przenoszonych drogą kropelkową. Teraz mogą się nasilać zachorowania np. na ospę wietrzną.

Grypa nie zabija setek ludzi

Ministerstwo Zdrowia drastyczne zmiany w podejściu do koronawirusa tłumaczy tym, że wariant Omikron jest mniej groźny i mniej osób trafia do szpitali, mniej też umiera. NFZ w oficjalnych zaleceniach dla lekarzy pisze, że w tym momencie można „traktować COVID-19 jak inne infekcje dróg oddechowych”.

Wczoraj rano minister zdrowia Adam Niedzielski podał nawet statystyki, które miały pokazać, że więcej osób w tej chwili choruje na gripę. „Wyniki z ostatniego tygodnia: 50290 COVID-19 i 82700 grypa. W najbliższych dniach

nadal powinna dominować druga z chorób” – napisał Niedzielski.

Problem w tym, że dane o grypie są dalekie od dokładności. Bo nie powstają na podstawie badań laboratoryjnych.

Lekarz Tomasz Zieliński wyjaśnia, że statystyki powstają na podstawie raportów wysyłanych raz w tygodniu przez przychodnie i odnoszą się nie tylko do samej grypy, ale i innych chorób górnych dróg oddechowych. – Są to raporty robione ręcznie, nikt ich nie weryfikuje. Więc tak naprawdę nie wiadomo ile dokładnie jest przypadków grypy – mówi Zieliński.

Różnica jest także w śmiertelności obu chorób. W przytaczanym przez ministra zdrowia tygodniu 16-22 marca na gripę według Państwowego Zakładu Higieny nie zmarł nikt. Z raportu Ministerstwa Zdrowia wynika, że na COVID-19 w tym samym czasie zmarło 179 osób. A 553 ofiary śmiertelne oprócz Covida miały też inne choroby.

Wczoraj w szpitalach w województwie lubelskim było wciąż 430 chorych na COVID-19. 24 oddychały dzięki respiratorom.

Sołtys ma dość. Więc ustawia „banery wstydu”

POLITYKA – To był mój kandydat, popierałem go w 2018 roku – przyznaje sołtys Starej Wsi-Kolonii, który dziś wypowiada banerową wojnę burmistrzowi Łęcznej. Poszło o drogę

Moja rodzina mieszka tu od sześciu pokoleń. Jak przez osiem lat mieszkałem w powiecie parczewskim. Nie jest za bogaty, ale wszystko tam jest zrobione – mówi Artur Stec, sołtys Starej Wsi-Kolonii.

To właśnie on przy drodze w swojej miejscowości postawił banery z hasłem: „Jeździsz drogą wstydu gminy Łęczna. Przepraszamy – mieszkańcy”.

– Na razie banery są trzy, ale zgłoszą się kolejni chętni do postawienia – nie ma wątpliwości sołtys Stec.

Za drogę odpowiada Urząd Miasta w Łęcznej. Sołtys Starej Wsi-Kolonii przypomina, że budowa nawierzchni była jedną z obietnic wyborczych Leszka Włodarskiego gdy w 2018 r. kandydował na fotel burmistrza. Od wyborów minęły cztery lata, a drogi jak nie było, tak nie ma.

– Regularnie chodziłem i pytałem. Raz pieniądze były, raz już ich nie było. Była też mowa, że budowa będzie, gdy miasto sprzeda nieruchomości. Sprzedało i znów nic się nie wydarzyło – opowiada Stec.

Mieszkańcy zaczęli więc działać na własną rękę. Żeby na tej drodze mógł



Sołtys jest przekonany, że chętnych do ustawienia takich banerów w Starej Wsi-Kolonii będzie więcej

FOT. LLE24

zawrócić szkolny autobus, jeden z nich użył części swojej działki. Trzeba ją jednak wysypać kruszywem. To miało zrobić miasto, ale nie zrobiło.

Grzegorz Kuczyński, rzecznik prasowy UM Łęczna: – Jak na warunki wiejskie droga nie jest w najgorszym stanie – stwierdza. – Jednak faktycznie jest dziurawa i tworzą się tam duże kałuże. Doceniamy to, jak energicznie pan sołtys zabiega o remont drogi i m.in. to sprawiło, że podjęliśmy już konkretne działania.

Jakie to działania? Miasto złożyło wniosek o pie-

niądze na całkowity remont drogi do rządowego programu. Opiewa na około 2 mln zł, a dofinansowanie może wynieść niemal 100 proc. Projekt jest drogi, bo chodzi nie tylko o wylanie asfaltu. Ma zostać wykonana nowa nawierzchnia razem z podbudową, poboczem i oświetleniem.

– Liczymy na to, że ogłoszenie listy inwestycji z dofinansowaniem nastąpi w maju. Jak tylko się o tym dowiemy, ogłosimy przetarg – obiecuje rzecznik Kuczyński. – Inwestycję chcemy zakończyć jeszcze w tym roku.

SŁAWOMIR SKOMRA

Pomogą dzieciom w nowych szkołach

INTEGRACJA Od dziś 47 uchodźców z Ukrainy będzie pracować w lubelskich szkołach. To pedagodzy, którzy mają pomagać ukraińskim uczniom w odnalezieniu się w nowych realiach. Ich zatrudnienie sfinansuje organizacja ze Stanów Zjednoczonych

Dominik Smaga

Przyjechałam z obwodu tarnopolskiego, z miasta Czortów. Pracowałam tam w szkole muzycznej – opowiada nam Julia Forteniuk, która od dzisiaj będzie się zajmować ukraińskimi dziećmi w miejsciej podstawówce nr 51 przy ul. Bursztynowej. – Moją rolą będzie pomoc w komunikacji między dzieckiem, nauczycielem, rodzicem i szkołą oraz pomoc w adaptacji.

Pani Julia ma kogo wspierać. Szkoła, do której trafiła, przyjęła od początku wojny już 60 dzieci z Ukrainy. Umieszcza je w zwykłych klasach, by mogły się integrować z rówieśnikami.

– Staramy się tak te przydziały realizować, żeby dzieciaki otrzymały wsparcie i indywidualną opiekę kolegów – mówi nam Marek Krukowski, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 51. Jak sobie radzą ukraińscy uczniowie? – Jest bardzo różnie, tak jak z dziećmi polskimi. Są takie, które były bardzo dobrymi uczniami w ukraińskim systemie. One znakomicie posługują się językiem angielskim i mają dużą wiedzę matematyczną. Ale są też takie, którym ta nauka idzie trochę trudniej.



Podstawówka z Bursztynowej to jedna z 39 lubelskich szkół, w których zaczynają pracę pedagodzy-uchodźcy z Ukrainy.

– Będą pomagać w adaptacji nowych uczniów w naszym mieście – zapowiada Krzysztof Żuk, prezydent Lublina.

– Zgłosili się przez ankiety dystrybuowane przez Lubelski Społeczny Komitet Pomocy Ukrainie i Biura Obsługi Mieszkańców Urzędu Miasta – informuje Katarzyna Duma, rzeczniczka prezydenta.

Ukraińscy pedagodzy mają pracować jako szkolni asystenci sześć godzin dziennie, pięć dni w tygodniu, przez trzy miesiące. – To nie jest pomoc, to partnerstwo, to zatrudnienie państwa jako specjalistów – mówi Wojciech Wilk, prezes Polskiego Centrum Pomocy Międzynarodowej, która pilotuje program zatrudniania pedagogów i wypłaca im wynagrodzenia. Pieniądze na ten cel zapewnia amerykańska organizacja CARE. – Będziemy tu tak długo, jak długo będzie potrzebne wsparcie

Przed wybuchem wojny Julia Forteniuk uczyła w szkole muzycznej w ukraińskim Czortkowie. Dziś przywita się z uczniami w Szkole Podstawowej nr 51 w Lublinie

FOT. DOMINIK SMAGA

– mówi Dawid Gazaszewski z CARE.

Skorzystać mają wszyscy: szkołom łatwiej będzie pracować z młodzieżą, uczniom odnaleźć się w nowej rzeczy-

wistości, a władzom miasta zmierzyć z nowymi zjawiskami.

– Blisko 1600 młodych Ukraińców jest w naszych szkołach, a to oznacza spore wyzwania – mówi prezydent Żuk. Ta liczba może jeszcze wzrosnąć, bo szkoły gotowe są zaprosić do klas kolejne dzieci z Ukrainy.

– Mam 66 klas, do każdej mogę przyjąć po dwoje uczniów z Ukrainy, przyjąłem już 60 – mówi dyrektor Krukowski. – Gdy będzie ich więcej, też sobie poradzimy.

Jest nowy szef LAWPU



FOT. UMWL

Marek Neckier (PiS) jest od poniedziałku dyrektorem Lubelskiej Agencji Wspierania Przedsiębiorczości, instytucji podległej marszałkowi województwa, która obraca milionami złotych.

Nominacja to efekt objęcia przez dotychczasową szefową tej instytucji, Magdalenę Filipek-Sobczak (PiS), mandatu radnej w sejmiku województwa w miejsce po zmarłym niedawno Wiesławie Podkańskim. A ponieważ nie można łączyć funkcji radnego z pracą w instytucji podlegającej samorządowi, Filipek-Sobczak musiała rozstać się z LAWPU.

Nowy szef LAWPU ma 46 lat, w przeszłości był m.in. prezesem spółki Luberskie Dworkce, a także wicedyrektorem Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Lublinie, dyrektorem Departamentu Wdrażania Europejskiego Funduszu Społecznego Urzędu Marszałkowskiego. Jak informuje Urząd Marszałkowski nową funkcję będzie pełnił przez okres sprawowania przez Magdalenę Filipek-Sobczak mandatu oraz przez 3 miesiące po jego wygaśnięciu.

LAWPU zajmuje się organizowaniem konkursów dla lubelskich przedsiębiorców na dotacje z unijnych pieniędzy.

Dyrektorem departamentu EFS został dotychczasowy zastępca Neckiera Łukasz Budyńczuk. (KW)

Naklejka pełna miłości

UCHODŹCY Czasami wystarczy mały gest. Zwykły symbol sympatii, który wywołuje łyż wzruszenia i pomaga w przyjmowaniu pomocy. Bo sięgać po nią jest czasem bardzo trudno

Agnieszka Kasperska

Wszystko zaczęło się od laurki, które narysowało jakieś dziecko.

– W pomoc uchodźcom zaangażowałam się w pierwszych dniach wojny – opowiada pani Beata. Kobieta przywoziła uchodźców z granicy. Organizowała zbiórki wśród sąsiadów, pomagała na dworcu PKS. – I właśnie na dworcu znalazłam pakuneczka, do którego dołączona była laurka zrobiona przez dziecko – z serduszkami i ukraińskim napisem „Dla Ciebie”. Ogromnie mnie to wzruszyło. To wtedy wpadłam na

pomysł, żeby zrobić takie etykiety, które można byłoby naklejać na dary.

Zauważyłam, że wielu uchodźcom ciężko sięgać po pomoc. Krępiją się, może wstydzą. Dla wielu z nich bardzo niekomfortowa sytuacja – opowiada.

Projekt naklejek wykonała córka pani Beaty – początkująca tatuażystka Kasia. A znajomy rodziny, pan Marcin, podzielił się tym pomysłem z kolegami z pracy. Nie minął tydzień jak wydrukowane zostało 30 tys. naklejek.



– W akcję zaangażowała się duża grupa kolegów z drukarni Essendra i prezes Piotr Skalecki. Wszyscy pomagamy jak możemy. Doszliśmy do wniosku, że i taka forma wsparcia może okazać się potrzebna – opowiada pan Marcin. Dziś naklejki zdobią m.in. paczki wysyłane do

Lilia (po lewej) i wolontariuszka Anna w namiocie rozstawionym przy konsulacie Ukrainy w Lublinie

FOT. AGNIESZKA KASPERSKA

żołnierzy ukraińskich oraz kanapki i pakiety z soczkami i batonami rozdawane w Lublinie.



Do powstania naklejek inspiracją była dziecięca laurka

FOT. WOLONTARIUSZKA BEATA

– Po kubeczki z herbatą ozdobione naklejkami ludzie sięgają znacznie częściej. Uśmiechają się. Pro-

szą żeby dać im naklejkę na plecak czy torebkę – mówi pani Ania, jedna z wolontariuszek z namiotu rozstawionego przy ukraińskim konsulacie.

– To bardzo fajny pomysł. Łapie za duszę – przyznaje pani Lilia, która w połowie marca przyjechała do Polski z Winnicy w środkowej Ukrainie. – Pierwszy raz zobaczyłam je na dworcu. My płakaliśmy, kiedy dał mi jedzenie z taką naklejką polski wolontariusz. Wy nam bardzo pomagacie. Teraz płacemy za każdym razem gdy widzimy te naklejki – dodaje kobieta. Więcej już nie mówi, bo w jej oczach błyskawicznie pojawiają się łzy.

Wyjątkowo droga zima

KOSZTY Jedni muszą dopłacić kilkaset złotych, drudzy ponad tysiąc. Z kolei emeryci, którzy zimą odkręcali tylko niektóre grzejniki, po raz pierwszy od lat nie mają nadpłaty. Załamani wysokością opłat za ogrzewanie mieszkańcy szturmują biura Spółdzielni Mieszkaniowej Czechów

Elwira Arbaczevska

Zawiadomienia o rozliczeniu mediów za rok 2021 Spółdzielnia Mieszkaniowa Czechów rozesłała do mieszkańców w zeszłym tygodniu. Wczoraj w siedzibie spółdzielni przy ul. Choiny 57 spotkaliśmy wielu rozgoryczonych mieszkańców. Niektórzy przyszli tu natychmiast, jak tylko wyjęli ze swoich skrzynek zawiadomienia o wysokości dopłat.

– W porównaniu do zeszłego roku, za centralne ogrzewanie mamy osiem razy więcej – mówi oburzony pan Kazimierz. –

Oboje z żoną Anną przyszli wyjaśnić jak to możliwe, że kwoty za ogrzewanie za dwa lata z rzędu aż tak diametralnie się różnią. Zwłaszcza, że małżeństwo emerytów oszczędza na każdym kroku.

– Odkąd założyli mierniki na kaloryfery, to co roku oszczędzaliśmy kilkaset złotych. Gotując samoistnie ogrzewamy kuchnię, więc grzejnika tam nie włączamy. Małego pokoju też nie ogrzewamy, bo odkąd wyprowadziło się nasze dziecko, stoi pusty. Zawsze mieliśmy około 600 zł nadpłaty, a teraz przyszedł nam zaledwie 48 zł. A przecież nawet zimy mocnej w tym roku nie było – dodaje załamana pani Anna.



Przed biurem spotkaliśmy panią Henrykę Ością. Też przyszła wyjaśnić skąd taka kwota na rozliczeniu.

– Jestem zaskoczona, bo kaloryfer grzeje tylko na trójce. A w kuchni w ogóle nie mam włączonego grzejnika – tłumaczy kobieta. – Na szczęście miałam sporą nadpłatę na kwartał, dlatego mam niecałe 50 zł dopłaty. Ale i tak czuję, że jest za drogo. Nie wiem, co bym zrobiła gdyby nie ta nadpłata – mówi pani Henryka, która

Państwo Anna i Kazimierz przyjechali do siedziby SM Czechów natychmiast, jak tylko wyjęli ze swojej skrzynki zawiadomienie o rozliczeniu

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

ze strachem myśli o kolejnych podwyżkach.

Skąd takie dopłaty? – Dostawcy ciepła kilka razy podwyższali cenę, a wysokość zaliczek na poczet

kosztów centralnego ogrzewania i podgrzewu wody pozostawała na niezmiennym poziomie do października 2021 r. – tłumaczy mgr inż. Piotr Toruń, z-ca prezesa i Główny Księgowy SM Czechów.

Nie bez znaczenia jest też „wyjątkowo długi okres grzewczy”. – Trwał aż 247 dni. W efekcie w przypadku dużej liczby liczb mieszkańców zaliczka nie wystarczyła na pokrycie kosztów.

Pan Ryszard z os. Szymonowskiego, który zadzwonił do naszej redakcji, skarży się nie tylko na wysokość dopłaty.

– Mamy do dopłacenia ponad tysiąc złotych – skarży się. – To olbrzymia kwota. Chciałbym, by spółdzielnia to rozłożyła na raty. Dzwonię do nich już któryś dzień z kolei. Bezszykownie.

Piotr Toruń przyznaje, że od kilku dni telefony w spółdzielni dzwonią non stop. – W dziale czynszów pracuje pięć osób, które na bieżąco obsługują interesantów. Wspierają je również osoby z innych działów. Z racji wielu telefonów, czasami trzeba dłużej poczekać na połączenie – tłumaczy.

Jak zapewnia, jest możliwość spłaty zobowiązania w miesięcznych ratach.

– W tym celu należy złożyć pismo ze wskazaniem propozycji spłaty. Maksymalny termin spłaty to 30 września 2022 r., jednak w wyjątkowych sytuacjach okres ten może zostać wydłużony – tłumaczy Piotr Toruń.

Podania należy składać osobiście w biurze przy ul. Choiny 57, pocztą tradycyjną lub mailem: czynsze@sm-czechow.lublin.pl lub biuro@sm-czechow.lublin.pl.

SM Czechów zapowiada też zwiększenie zaliczki na centralne ogrzewanie, aby uniknąć podobnej sytuacji za rok.

– Spodziewamy się również, że dostaniemy od dostawców ciepła kolejne podwyżki. Dlatego planujemy zwiększyć zaliczkę na centralne ogrzewanie i ciepłą wodę – zapowiada Piotr Toruń.

CENY CIEPŁA ROSNĄ

W planach są kolejne podwyżki. W marcu zatwierdzone zostały zmiany w taryfach elektrociepłowni na Wrotkowie oraz Lubelskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej. – Korekty wynikają ze znacznie większego niż zakładano wzrostu kosztów energii elektrycznej – tłumaczy Teresa Stępiak-Romanek, rzeczniczka LPEC. – Po wyższe zmiany spowodują wzrost kosztów ciepła dla odbiorców o 1,5 proc. w skali całego roku.

Jak podaje, średnia cena ciepła systemowego w Lublinie w 2021 roku wzrosła o 6,7 proc. (DRS)

Nie dla aresztu mecenas Giertycha

SĄD Prokuratura Regionalna w Lublinie widziała mecenas Romana Giertycha w areszcie. Ale sąd był innego zdania. W uzasadnieniu zmiażdżył argumenty śledczych. A w tle miliony złotych

Agnieszka Kasperska

Bliisko 300 tomów akt i liczący kilkadziesiąt stron wniosek o areszt. To nad nim pochylał się we wtorek Sąd Rejonowy w Lublinie. Śledczy zarzucali znanemu adwokatowi m.in. działanie na szkodę giełdowej spółki Polnord (mowa o 72 mln zł) oraz zawarcie z nią szczególnie niekorzystnej umowy dotyczącej obsługi prawnej, a zwłaszcza wynagrodzenia mecenasów (4,5 mln zł).

Trzy lata ciężkiej pracy

– Pan prokurator jako adekwatny czas za wynagrodzenie, które pan mecenas dostał, wskazuje półtorej godziny. Z akt wynika jednak, że były to trzy lata ciężkiej pracy, kilkadziesiąt postępowań sądowych, kilkadziesiąt dziesiątek godzin spędzonych na negocjacjach – wyliczał przed wejściem na salę Jacek Dubois, jeden z obrońców Romana Giertycha. Dodawał: – Mamy do czynienia z sytuacją niewyobrażalną. Próbuje się wyłudzić orzeczenie sądu poprzez podawanie nieprawdy. Jesteśmy tutaj po to, żeby przedstawić

dokumenty, które pokażą, że prokuratura próbowała wprowadzić sąd w błąd.

Samego mecenas w sądzie nie było. Swoje stanowiska przedstawiali tylko obrońcy i prokuratorzy.

Posiedzenie, zaplanowane początkowo na trzy dni zakończono już pierwszego dnia. – Sąd Rejonowy Lublin-Zachód wniosku prokuratury o areszt nie uwzględnił. Uzasadnienie jest bardzo obszernie. Zawiera 27 stron – mówi Barbara Markowska, rzeczniczka prasowa Sądu Okręgowego w Lublinie.

Zuporem w sprawie lepszej

Odnosząc się do zarzutu dotyczącego wynagrodzenia Giertycha, rzeczniczka dodała: – Sąd Rejonowy ocenił, że było ustalone zgodnie z zasadą swobody zawierania umów, a także w zgodzie z praktykami funkcjonującymi w obrocie gospodarczym.

Nieco więcej o uzasadnieniu mówią pełnomocnicy



mecenas Giertycha. – Sąd doszedł do przekonania, że czyny zarzucane naszemu klientowi nie zostały w jakikolwiek sposób uprawdopodobnione – mówi adwokat Jakub Wende. – Uznał również, że materiał dowodowy przedstawiony przez prokuraturę nie tyle nie pozwala na stosowanie jakichkolwiek środków zapobiegawczych, ale w ogóle na stawianie zarzutów. Ta sprawa powinna być natychmiast umorzona, ale prokuratura z uporem godnym lepszej

Śledczy zarzucali adwokatowi m.in. działanie na szkodę giełdowej spółki Polnord (mowa o 72 mln zł) oraz zawarcie z nią szczególnie niekorzystnej umowy dotyczącej obsługi prawnej

FOT. ARCHIWUM

sprawy cały czas, wbrew kolejnym orzeczeniom sądów, lansuje takie, a nie inne poglądy, które po dzisiejszej decyzji nie znajdują już żadnego uzasadnienia, a nawet usprawiedliwienia.

Żeby podważyć autorytet

Z wyroku cieszy się też mecenas Dubois. – To półtora roku, kiedy walczyliśmy o honor mecenas Giertycha, bo dla adwokata nie ma większej infamii niż postawienie mu zarzutu naruszenia prawa – przyznaje. – Wtorkowe uzasadnienie było absolutnie miażdżące. Sąd dokonał analizy wszystkich działań pana mecenas Giertycha jako profesjonalnych działań adwokackich mieszczących się w granicach prawa. Z tego wychodzi

jedno pytanie: czy rozmawiamy o stosowaniu prawa przez prokuraturę, czy też używaniu prawa karnego jako narzędzia do polityki?

Decyzja Sądu Rejonowego Lublin-Zachód nie jest prawomocna. Już teraz wiadomo, że prokuratura ją skarży.

– Skierowanie do sądu wniosku o tymczasowe aresztowanie było jedyną możliwością, aby doprowadzić Romana G. do prokuratury, postawić mu zarzuty i umożliwić ich rozstrzygnięcie przed sądem – informuje Karol Blajerski, rzecznik prasowy Prokuratury Regionalnej w Lublinie. – Sprawa nie jest tak oczywista jak przedstawił to Sąd Rejonowy, stwierdzając brak wysokiego prawdopodobieństwa popełnienia przestępstwa. Świadczy o tym chociażby czas rozpoznawania wniosku prokuratury o areszt – ponad 3 miesiące, a także wyznaczenie w celu podjęcia decyzji aż trzech posiedzeń sądowych, co jest sytuacją niespotykaną w przypadku rozpoznawania tego rodzaju wniosków.

Panu
Miroslawowi Ceglowskiemu

Dyrektorowi
Oddziału KSC S.A. „Cukrownia Krasnystaw”

wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci

MAMY

składają
Dyrekcja i Pracownicy
Krajowej Spółki Cukrowej S.A. w Toruniu
Oddział „Cukrownia Krasnystaw”



n875

Panu
Miroslawowi Ceglowskiemu

Dyrektorowi Oddziału
Krajowej Spółki Cukrowej S.A.
„Cukrownia Krasnystaw”

wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci

MAMY

składają
Zarząd i Pracownicy
Krajowej Spółki Cukrowej S.A.



n876

Panu
Jerzemu Danilukowi

Prezesowi Sądu Apelacyjnego w Lublinie

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

TEŚCIA

składają
Wiceprezes, Dyrektor, sędziowie, asystenci
i pracownicy Sądu Apelacyjnego w Lublinie



n877

Z głębokim żalem żegnamy

śTP
Mieczysława
JÓZEF CZUKA

byłego Prezesa Zarządu Transgaz S.A.

Rodzinie
i Najbliższym

składamy
wyrazy najgłębszego współczucia
Zarząd i Pracownicy
Transgaz S.A.



n878

Przy Grażyny bez zmian

PLANY Protestujący mieszkańcy dopięli swego. Ratusz nie zgodzi się na przebudowę „starego Empiku” przy ul. Grażyny. Miejscy planiści uznali, że opór społeczny jest zbyt duży, a konserwator zabytków sprzeciwił się ingerencji w architekturę osiedla



Zdaniem konserwatora zabytków nadbudowa pawilonu z lat 60. popsuję kompozycję osiedla

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Dominik Smaga
Charakterystyczny, parterowy budynek przy ul. Grażyny 7 powstał w 1967 roku. Był siedzibą Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki. Dzisiaj ta nieruchomość jest własnością prywatną, a jej przeznaczenie określa obowiązujący od 2002 roku plan zagospodarowania terenu uchwalony przez Radę Miasta.

Zgodnie z planem jest to obszar usług publicznych. Podstawowym przeznaczeniem nieruchomości jest oświata, kultura, zdrowie, opieka społeczna, administracja publiczna, finanse, ubezpieczenia, kult religijny, centra wystawiennicze, itp.

To nie wystarczy właścicielowi nieruchomości.

W maju 2018 r. poprosił o zmianę planu zagospodarowania umożliwiającą postawienie obiektu usługowego, na którego wyższych

kondygnacjach mogłyby powstać mieszkania, zajmujące do 30 proc. obiektu. Planiści uznali, że to zły pomysł, bo zagęszczanie zabudowy mieszkaniowej pogorszyłoby warunki życia sąsiadom.

Po roku inwestor zgłosił się do Ratusza z kolejnym wnioskiem o zmianę planu zagospodarowania. Tym razem poprosił o dopuszczenie tutaj usług komercyjnych. Wtedy planiści uznali, że można to przemyśleć.

– Dopuszczenie szerszego katalogu usług na nieruchomości umożliwi racjonalne wykorzystanie działki – skwitował miejski Wydział Planowania. Podobnie do sprawy podeszła Rada Miasta i przyjęła uchwałę rozpoczynającą prace nad zmianą planu.

W obronie „starego Empiku” stanęli mieszkańcy osiedla i Rada Dzielnicy Rury.

– Chcielibyśmy, żeby budynek zachował obecną

formę, żeby wrócić do takiego przeznaczenia obiektu, jakie było przed laty – przyznaje w rozmowie z nami Michał Zacz, przewodniczący Zarządu Dzielnicy Rury. – Jednym z założeń zmiany planu był dojazd od ul. Nowogrodzkiej. Dla jej mieszkańców powodowałoby to spore utrudnienia. – Zagęszczanie starych osiedli, szczególnie w takich rejonach, miałoby bardzo negatywne skutki. Już teraz są dramatyczne problemy z parkowaniem, a nowa zabudowa tylko pogłębiłaby ten problem.

W obronie budynku stanął też wojewódzki konserwator zabytków, z którym miasto musi uzgadniać projekt nowego planu zagospodarowania. Konserwator odmówił takiego uzgodnienia. Stwierdził, że budynek przy ul. Grażyny 7 jest częścią „dokładnie przemyślanej koncepcji urbanistycznej”,

a jego nadbudowa „może doprowadzić do zaburzenia kompozycji przestrzennej i charakteru zabudowy” oraz do „postępującej degradacji wartości architektonicznych i urbanistycznych modernistycznego osiedla”. Zdaniem konserwatora dopuszczalny byłby remont budynku, otworzenie daszków i wymiana zniszczonych elementów oraz wykonanie piwnicy pod pawilonem.

Ostatecznie prezydent doszedł do wniosku, że nie ma szans na opracowanie takiej zmiany przeznaczenia terenu, która będzie możliwa do zaakceptowania przez wszystkie strony. Już na jutrzejszym posiedzeniu Rada Miasta ma głosować nad uchyleniem uchwały rozpoczynającej prace nad zmianą planu zagospodarowania. W efekcie właściciel nieruchomości będzie mógł z nią zrobić tylko to, na co pozwala obecny plan.

Na razie nie można tu wracać

CIĄG DALSZY Kolejne osoby trafiły do lokali interwencyjnych po sobotnim pożarze budynku przy Cyruliczej 4. Wczoraj oficjalnie zakazano użytkowania części kamienicy

Wstępny zakaz korzystania z części obiektu został wydany tuż po sobotnim pożarze będącym skutkiem wybuchu gazu z butli w jednym z mieszkań.

Wczoraj zapadła oficjalna, formalna decyzja o wyłączeniu z użytkowania części kamienicy.

– Doszło do odspojenia ściany konstrukcyjnej. Trudno powiedzieć, czy to

odspojenie nie będzie postępować – mówi Paweł Kwiecień, rzecznik Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego miasta Lublin. – Żadna osoba nie może użytkować tego obiektu. Jego właściciel, jeżeli będzie chciał, może podjąć działania remontowe. Dobrze by było, żeby przed realizacją tego remontu zamówił ekspertyzę.

Taka ekspertyza może powstać w ciągu najbliższych dni. Dzisiaj budynek ma

obejrzeć fachowiec wynajęty przez właścicieli kamienicy. Tuż po akcji gaśniczej do miejskich lokali interwencyjnych trafiło 12 spośród 39 ewakuowanych osób. Pozostali trafili do rodzin i znajomych. Potem okazało się, że kolejne osoby nie mają gdzie się podziać.

– Aktualnie w Centrum Interwencji Kryzysowej przebywa 16 mieszkańców kamienicy. W poniedziałek dokwaterowano 5 osób. We

wtorek po godz. 15 wpłynęła decyzja PINB. Przystąpimy teraz do analizy sytuacji prawnej poszczególnych osób i poszukamy możliwości systemowych rozwiązań – informuje Katarzyna Duma, rzeczniczka prezydenta Lublina.

Ratusz podkreśla, że obowiązek zapewnienia lokali spoczywa na właścicielach budynku. Deklaruje jednak, że nie zostawi nikogo bez dachu nad głową. (**DRS**)

Ktoś obraził się na śmieci?

ZGRZYT Kilkadziesiąt worków wypełnili śmieciami uczestnicy akcji sprzątania górki czechowskich. Liczyli na to, że miasto zapewni im worki, ale urząd odmówił. Teraz liczą na to, że miasto przynajmniej odbierze zebrane odpady. Ratusz deklaruje, że to zrobi

Dominik Smağa

U zbieraliśmy około 56 worków – mówi Magdalena Nosek z kolektywu Górki Czechowskie Wietrznie Zielone, który zorganizował weekendowe porządki na dawnym poligonie. – Sprzątaliśmy teren należący do miasta, na teren dewelopera nawet nie wchodziliśmy.

Aktywiści sami kupili worki na odpady.

– Prosiłiśmy o nie Urząd Miasta, ale nie chciał nam dać worków. Usłyszeliśmy, że pod koniec kwietnia urząd robi z radami dzielnic akcję sprzątania miasta i że możemy do niej dołączyć – relacjonuje Nosek. Tłumaczy, że z porządkami na tym terenie nie można było czekać do zaplanowanej przez miasto akcji. – Pod koniec kwietnia na górkach nie widać już bu-telek spod roślin.

Dlaczego Ratusz nie przekazał mieszkańcom materiałów, o które prosili?

– Wydział Ochrony Środowiska nie posiada na stanie worków i rękawic, które mógłby przekazać na potrzeby planowanej przez mieszkańców akcji – przekazuje nam Anna Czerwonka z biura prasowego Ratusza. Jednak na akcję organizowaną przez urząd worki mają się znaleźć. – Zostaną kupione ze środków zabezpieczonych na wydarzenie „Posprzątamy Lublin na wiosnę” po otrzymaniu zapotrzebowania ilościowego od poszczególnych rad dzielnic.



Mieszkańcy, którzy wzięli udział w sprzątaniu górki czechowskich, mają nadzieję na to, że ich wysiłek nie pójdzie na marne

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

– Rozumiem, że urzędnicy mogą nas nie lubić, ale dlaczego mieliby się złościć na śmieci?

Zapełnione worki składujemy, żeby były gotowe do wywieżenia. Kilka miejsc jeszcze chcemy sprzątnąć, gdy to zrobimy, zgłosimy do

miasta prośbę o ich wywieżenie – mówi Nosek. – Od zeszłego roku stoi dziesięć worków śmieci, które zebrał Instytut Pamięi Narodowej. Do dziś nie zostały odebrane, chociaż były zgłaszane prośby o ich wywieżenie.

Ratusz obiecuje, że zabierze zgromadzone odpady.

– Zapełnione worki po przeprowadzonych akcjach sprzątania zostaną odebra-



ne w ramach posiadanych umów na utrzymanie terenów miejskich – deklaruje

Czerwonka. Zapewnia, że Ratusz jest gotowy na wspólne sprzątanie Lublina. – Mia-

sto zawsze chętnie uczestniczy w takich akcjach, pod warunkiem, że są one wcześniej zaplanowane – zastrzega i dodaje, że za porządek na danym terenie zawsze odpowiada właściciel nieruchomości. – Dlatego też tego typu inicjatywy należy zgłaszać z wyprzedzeniem, aby ustalić, kto jest właścicielem terenu i kto powinien posprzątać zebrane odpady.

W tym przypadku właścicielem uporządkowanego terenu, jak zapewniają społecznicy, jest miasto.

Pomogą, żebyś nadal mógł pomagać

ZDROWIE Tysiące uchodźców uciekają przed wojną, więc ruszasz z pomocą. Przyjmujesz pod swój dach matkę z dzieckiem, pomagasz załatwić dokumenty, kupujesz jedzenie. Ale po kilku dniach sytuacja zaczyna cię przerastać. SPSK 1 w Lublinie uruchomił teleporady, które mają wesprzeć psychicznie osoby zaangażowane w pomoc uchodźcom

Paweł Buczkowski

Najpierw pandemia i związana z nią izolacja, a teraz wojna w Ukrainie. Ostatnie 2,5 roku obfituje w okoliczności, które dają w kość naszemu zdrowiu psychicznemu.

– Fizyczna bliskość Lubelszczyzny sprawia, że to właśnie mieszkańcy naszego regionu w największym stopniu przeżywają niepokój związany z niepewną sytuacją na świecie, ale także czują „bliski oddech” wojny na Ukrainie, gdyż to do nas dociera główny strumień uchodźców. Sytuacja ta uruchomiła niezwykle pokłady ludzkiej bezinteres-

sownej pomocy, otworzyła serca i domy przed uciekającym przed okrucieństwami wojny ludźmi. Goszczący często są powiernikami i odbiorcami dramatycznych opowieści osób, które przyjechały do nas z Ukrainy – mówi prof. Hanna Karakuła-Juchnowicz, Kierownik I Kliniki Psychiatrii, Psychoterapii i Wczesnej Interwencji SPSK 1 w Lublinie.

To właśnie dla tych osób zaangażowanych w pomoc uchodźcom, klinika uruchomiła teleporady, z których już można korzystać.

– Bo każde pomaganie daje wielką siłę, ale jeśli odbywa się bez zasady dbania o siebie, bez wsparcia, to

może doprowadzić do wyczerpania, a w końcu do wypalenia pomaganiem.

Musimy ładować także swoje akumulatory, gdyż bez tego po okresie „miodowym” pomagania, może przyjść czas wyczerpania i rozczarowań

– przestrzega prof. Karakuła-Juchnowicz.

Specjalistka dodaje, że zdarzają się sytuacje, które są trudne do zrozumienia dla gospodarzy. Przykładowo gość z Ukrainy może nie chcieć rozmawiać, zamyka

się w sobie albo cały czas płacze. Może też nie okazywać wdzięczności za okazywaną gościnność, której byśmy oczekiwali.

– Należy jednak mieć to w pamięci, że takie zachowania ludzi, którzy doświadczyli traumatycznych wydarzeń związanych z wojną, są normalne. W pierwszym okresie niektóre osoby tak właśnie reagują na ostry stres. One potrzebują spokoju, poczucia bezpieczeństwa, snu i jedzenia. Słowa podziękowań mogą przyjść dopiero po pewnym czasie i ich brak w danym momencie nie świadczy o braku głębokiej wdzięczności za okazane

serce – mówi prof. Karakuła-Juchnowicz.

Przyjmując kogoś u siebie, po pewnym okresie warto przedstawić zasady funkcjonowania domu. To mogą być bardzo prozaiczne sprawy, jak np. godziny ciszy nocnej czy kolejność korzystania z łazienki. Jednak ustalając takie reguły, można uniknąć rozczarowania i zniechęcenia do dalszego pomagania.

Specjaliści z SPSK 1 dyżurujący przy telefonach służą pomocą i wsparciem osobom bezpośrednio zaangażowanym w pomoc uchodźcom, ale także obawiającym się o swoich bliskich, którzy mają trudność z dostosowaniem się do sytuacji obecno-

ści w domu obcych osób. Zadzwoń można także, jeśli po prostu potrzebujesz porozmawiać z kimś, bo trudno ci odnaleźć się w tej nowej sytuacji dla wszystkich sytuacji i obawiasz się wojny.

REJESTRACJA

Aby skorzystać z teleporady należy wcześniej zarejestrować się telefonicznie, podając wymagane dane oraz swój numer telefonu, na który w wyznaczonym dniu oddzwoni specjalista. Rejestracja od poniedziałku do piątku w godzinach 8-10 pod nr tel. (81) 743-83-82. Teleporady w języku polskim udzielane są od poniedziałku do piątku w godzinach 12-15

Miasto pozwala na fabrykę

INWESTYCJE Przy ul. Zimnej może powstać wytwórnia karmy dla psów i kotów. Mówi o tym decyzja środowiskowa wydana przez Urząd Miasta warszawskiej spółce PetRepublic. Wcześniej budowę fabryki karmy oprotowali mieszkańcy podlubelskiej gminy Niemce

Dominik Smağa

Spółka zakłada, że przy ul. Zimnej 2 zbuduje halę produkcyjno-magazynową z częścią biurową i socjalną. W zakładzie ma być wytwarzana mokra karma pakowana w puszki oraz saszetki.

Z decyzji środowiskowej dowiadujemy się, że produkcja karmy w puszkach może przekroczyć 76 tysięcy ton rocznie, zaś tej w saszetkach ma powstawać 7,2 tys. ton rocznie. Od 32 do 45 proc. surowców używanych do produkcji mają stanowić surowce pochodzenia zwierzęcego, od 5 do 7 proc. produkty roślinne, a od 50 do 60 proc. woda.

Do produkcji kierowane mają być świeżo schłodzone lub zamrożone „produkty uboczne” pochodzące „bezpośrednio z rozbioru zwierząt”. Surowce chłodzone mają być przechowywane nie dłużej niż 24 godziny, a zamrożone nie dłużej niż 3 tygodnie, co – zgodnie z decyzją środowiskową Urzędu Miasta – ma służyć zmniejszeniu „ryzyka



Fabryka mokrej karmy dla psów i kotów ma powstać w sąsiedztwie zakładu SuperDrob

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

uwalniania zanieczyszczeń oraz odorów”.

To właśnie obawy przed fetorem skłoniły mieszkańców gminy Niemce do oprotowania wcze-

śniejszych planów budowy zakładu produkcji mokrej karmy w Niemcach. Protestujący zwracali uwagę na to, że fabryka firmy PetRepublic miałaby się znajdo-

wać zaledwie kilkadziesiąt metrów od zamieszkałych nieruchomości. Obawiali się, że fetor przyciągnie w ich okolicę insekty. Inwestor zapewnił tymczasem, że nie będzie

żadnych przykrych zapachów, bo do produkcji nie będą wykorzystywane takie surowce jak pióra, jelita, czy padłe zwierzęta, bo nie nadają się do produkcji karmy i ich używanie do tego celu jest zabronione przez prawo Unii Europejskiej.

W Lublinie nie było takich emocji. – Podczas trwających konsultacji nie wpłynęły uwagi i wnioski mieszkańców – pisze w swojej decyzji Tomasz Lis, zastępca dyrektora Wydziału Ochrony Środowiska w Urzędzie Miasta Lublin. Urząd czekał na uwagi od mieszkańców na przełomie stycznia i lutego. – W celu dotarcia do szerszego kręgu zainteresowanych mieszkańców poinformowano również Radę Dzielnicy Tatarskiej o prowadzonych konsultacjach.

Decyzja środowiskowa nie jest prawomocna, może być zaskarżona przez strony postępowania. Gdy się uprawomocni, da inwestorowi możliwość starania się o kolejne dokumenty, w tym o pozwolenie na budowę.

Puławska parafia pomaga rodzinom z Ukrainy

WSPARCIE Liczba uchodźców z Ukrainy w powiecie puławskim ciągle rośnie. W ich przyjmowanie angażują się samorządy, hotele, firmy, osoby prywatne, ale nawet duchowni. Puławska parafia pw. Miłosierdzia Bożego przyjęła już 15 uchodźców, kobiet i dzieci, m.in. z Kijowa i Dniepra. Kolejni w drodze

Radosław Szczęch

Parafialny, piętrowy budynek przy ul. Kowalskiego w Puławach, który przed laty zajmowały zakonnice, obecnie pełni funkcję hotelu i świetlicy dla uchodźców z Ukrainy. Pierwsze osoby uciekające przed wojną przyjechały tutaj na początku marca. Poczuli się tutaj na tyle dobrze, że niektórzy zrezygnowali z zamiaru wyjazdu do Niemiec. Uznali, że w Puławach będzie im lepiej.

– Mieliliśmy pusty budynek, kilka pokoi, które udało się zaadaptować. Dzięki pomocy naszych parafian doprowadziliśmy go do porządku w kilka dni. Wystarczyło wspomnieć o tym, czego potrzebujemy, by wkrótce mieć tego w nadmiarze. Było tego tak dużo, że część zawieźliśmy na MOP w Markuszowie – opowiada ks. Krzysztof Krakowiak, proboszcz parafii pw. Miłosierdzia Bożego.



Na zdjęciu ksiądz Krzysztof Krakowiak, a także m.in. Julia, Marianna, Ksenia, Angelina i Sasze. To tylko część rodzin, jakie trafiły do parafialnego domu przy ul. Kowalskiego w Puławach

FOT. RS

Dzięki ofiarności wiernych, rodziny przyjęte w budynku przy Kowalskiego mają dzisiaj do dyspozycji kuchnię z lodówką i mikro-

falówką, pralnię, salę świetlicową z telewizorem i tablicą, a także pościel, ubrania, czy rzeczy codziennego użytku. Jeśli mimo wszystko czegoś

brakuje, parafia sięga do swojego budżetu. Wkrótce nie będzie to już konieczne, bo obiekt otrzyma państwowe dotacje.

Do parafialnego domu dotychczas trafiło 15 osób. To kobiety i dzieci, w większości z Kijowa i Dniepra. Dziś ma dojechać matka z dzieckiem z Mariupola.

Wieczorami przychodzi tutaj polska młodzież, ze scholi i lokalnego, katolickiego stowarzyszenia. – Spędzają czas z ukraińskimi dziećmi, uczą ich polskiego. Zaprzyjaźnili się – mówi ks. Krakowiak.

W parafii powstała także nowa tradycja: część polskich rodzin zaprasza na niedzielny obiad. Integrują się. Sami uchodźcy w ciągu kilku tygodni pobytu w Puławach zdążyli żyć się ze sobą, ale także księdzem i polską młodzieżą. Na ich twarzach częściej uśmiech, mimo dramatu, jaki spotkał ich ojczyznę. – Gdy dotarli na miejsce, byli nieufni, wystraszeni, ale wystarczyło kilka dni, żeby się otworzyli. Poczuli się bezpiecznie. Zauważyli życzliwość, z jaką

do nich podchodzimy – przyznaje proboszcz.

– Nam jest tutaj bardzo dobrze. Mamy tutaj wszystko, czego nam potrzeba. Ksiądz Krzysztof bardzo nam pomaga. Bardzo chciałabym Polsce i wszystkim ludziom tutaj, podziękować – mówi Julia Zagajuk, która razem z córką przyjechały do Puław z Kijowa. – Tam jest teraz bardzo niespokojnie. W pobliżu naszego domu jest wiele zniszczonych budynków. Ale, gdy tylko będzie to możliwe, chciałabym wrócić, bo mój mąż, wszyscy nasi mężczyźni, zostali na Ukrainie.

Niestety, szanse na szybki powrót nie są duże. Dlatego część matek zaczyna poszukiwać pracy. Parafia pomaga im w jej znalezieniu. – Wykonałem kilka telefonów i udało się coś znaleźć. Od wtorku dwie osoby zaczynają pracę, jedna w prywatnej firmie, druga w samorządowej – mówi ksiądz. – To dla nich bardzo ważne, żeby się czymś zająć.

Hub, remiza i świetlica

WSPARCIE Na terenie powiatu świdnickiego miejsca noclegowe dla uchodźców na razie nie są tworzone w salach gimnastycznych. O pomocy osobom, które uciekły przed wojną w Ukrainie mówił podczas wczorajszej sesji starosta świdnicki Łukasz Reszka

W powiecie świdnickim jest 313 miejsc zgłoszonych przez jednostki samorządu gminnego (w Świdniku 50, w gminie Trawniki 78, w gminie Mełgiew 20, w gminie Rybczewice 56 a w gminie Piaski 109), z czego zajętych było 195 a 118 jest wolnych – podliczył na wczorajszej sesji Rady Powiatu starosta świdnicki. Noclegi dla uchodźców są

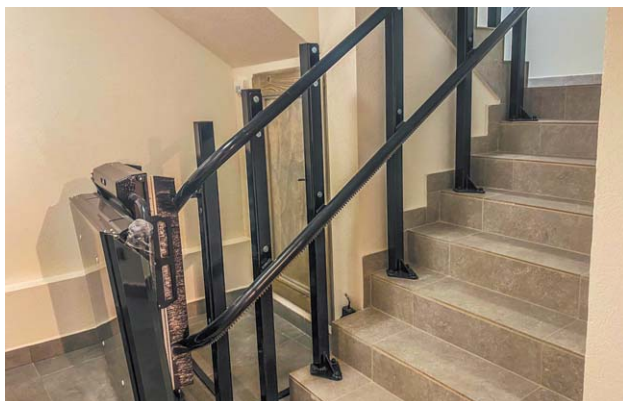
w różnych miejscach. – M.in. w hotelach, tak jest np. w gminie Rybczewice – wyjaśnił w rozmowie z nami starosta. – Na terenie gminy Piaski jest wykorzystana do tego remiza strażacka, a w gminie Mełgiew – świetlica wiejska. W żadnej gminie na terenie powiatu świdnickiego nie ma takich miejsc w salach gimnastycznych. Na terenie powiatu funkcjonuje

też hub. – Miejsce to zostało utworzone na wniosek wojewody. Dostępne jest całą dobę. Jest monitorowane, chronione, z dobrym połączeniem dla samochodów dostawczych, w tym tirów – opisywał radnym Reszka. – Jest to obecnie miejsce przeładunkowe, nie magazynowe. Przeładowano w nim łóżka, koce, pościel, pomoc medyczną, trwałą żywność dla zwierząt jak też

wielkogabarytowe rzeczy takie jak m.in. szpitalne łóżka i międzynarodowe transporty. Pomoc uchodźcom jest prowadzona na różnych płaszczyznach, także psychologicznej. Ukraińcy mogą też liczyć na pomoc w poszukiwaniach pracy. Powiatowy Urząd Pracy w Świdniku stworzył regionalną bazę pracodawców zainteresowanych zatrudnieniem uchodźców. – Chodzi przede wszyst-

kim o usługi handlu, tapicerstwo i gastronomię – wyliczał Reszka. Cały czas są organizowane zbiórki darów m.in. przez powiatowe szkoły. – Blisko 4 tony pomocy przekazał Lubelski Węgiel Bogdanka – podał starosta. – Pieniądze są przekazywane przez fundację amerykańską, osoby prywatne, zarząd powiatu na zakup sprzętu wojkowego

dla wojsk obrony terytorialnej, a także jego transport na teren Ukrainy (m.in. do Równego – red.). Starosta podziękował wszystkim ofiarodawcom, którzy już włączyli się w pomoc Ukraincom. Przyznał, że dary rzeczowe powoli się kończą, dlatego na pewno przyda się długoterminowa żywność, środki czystości i artykuły dla dzieci. (AA)



FOT. UM

Piwnice magistratu już nie straszą

BIAŁA PODLASKA Są już po gruntownym remoncie i wkrótce będą służyć między innymi organizacjom pozarządowym

– To wzorowa realizacja inwestycji – mówi prezydent Michał Litwiniuk. – Obecnie trwają odbiory prac. Miasto zyskało wspaniałe przestrzenie, w których będą organizowane spotka-

nia z mieszkańcami, konsultacje społeczne, spotkania grup nieformalnych, organizacji pożytku publicznego czy działania kulturalne. W zabytkowych podziemiach

udało się zachować dawną estetykę, m.in. ceglano-kamienne ściany oraz sklepienia. – Priorytetem było dostosowanie pomieszczeń do potrzeb osób z niepełnosprawnościami,

mających problemy z poruszaniem się, słabowidzących, niewidomych, słabosłyszących – dodaje Litwiniuk. W piwnicach pojawiły się już meble, nagłośnienie czy urzędze-

nia do prezentacji materiałów multimedialnych. Wcześniej podziemia były nieużytkowane. Za prace odpowiadała bialska firma PNB Budownictwo, która musiała na przykład zburzyć istniejącą

klatkę schodową i zbudować nowe schody. Ten remont za ponad 1 mln zł wpisuje się w większy projekt rewitalizacji, na który samorząd pozyskał unijne dofinansowanie. (EB)

Autobusy na prąd wyjadą na ulice Zamościa

KOMUNIKACJA Ma ich być 14. Będą napędzane energią elektryczną pozyskiwaną z paneli fotowoltaicznych. Takie zeroemisyjne autobusy wyjadą na ulice Zamościa w przyszłym roku. Miejski Zakład Komunikacji na realizację projektu z programu „Zielony Transport Publiczny” otrzymał ponad 29 mln zł

U mowa na dofinansowanie zadania, którego całkowita wartość to przeszło 42 mln zł (w tym 37,6 mln kosztów kwalifikowanych) została podpisana w poniedziałek w Warszawie. Dotację przyznał zamojskiej miejskiej spółce Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

– Wprowadzenie ekologicznych, zeroemisyjnych autobusów na zamojskie linie komunikacyjne to jeden z czynników osiągnięcia odczuwalnej poprawy jakości powietrza w mieście, co dodatkowo przełoży się poprzez ograniczenie emisji szkodliwych związków, na poprawę zdrowia mieszkańców. A w Zamościu, który jest znanym ośrodkiem turystycznym, nazywanym „Perłą Renesansu”, odwiedzanym co roku przez setki tysięcy gości z kraju i zagranicy, ma to szczególne znaczenie



W swojej bazie MZK ma 40 autobusów. Niespełna połowa z nich jest przyjazna środowisku. Po realizacji projektu, te proporcje znacząco się zmienią. FOT. ANNA SZEWC

– mówił Paweł Mirowski, szef NFOŚiGW.

Te korzyści dla jakości powietrza w Zamościu będą bardzo wymierne.

– Projekt zakłada zmniejszenie emisji dwutlenku węgla o 568,009 Mg/rok,

ograniczenie emisji tlenków azotu o 4,0172 Mg/rok oraz ograniczenie emisji pyłów o średnicy mniejszej niż 10 mikrometrów o 0,0565 Mg/rok – wylicza Krzysztof Szmit, prezes MZK.

Całe zadanie to nie tylko zakup autobusów, ale również uruchomienie siedmiu podwójnych stacji ładowania ich energią elektryczną, wyposażonych w panele fotowoltaiczne oraz

przeszkolenie do obsługi pojazdów co najmniej 30 kierowców i 5 mechaników.

Zgodnie z założeniami, projekt ma być sfinalizowany do końca przyszłego roku. Ale możliwe, że wszystko uda się zrealizować wcześniej. W ciągu najbliższego miesiąca MZK zamierza ogłosić przetarg. Tylko jeden. Poszukiwany będzie wykonawca gotowy zrealizować całość.

– Bo chcemy uniknąć sytuacji, kiedy jedna firma odpowiadałaby za dostawę pojazdów, a inna za montaż i uruchomienie stacji ładowania. To nie działa tak, jak włączenie żelazka do prądu, wszystko musi ze sobą współgrać – tłumaczy Szmit. Chciałby, aby cały system był gotowy już latem przyszłego roku. Tak, aby w wakacje go przetestować, a we wrześniu, który zawsze przynosi szczyt

komunikacyjny, uruchomić na dobre.

MZK w Zamościu obsługuje obecnie 25 linii, również podmiejskich. Nowe autobusy miałyby z założenia kursować na wszystkich. – Ale planujemy je wysłać na trasy w godzinach szczytu porannego i popołudniowego – zdradza prezes spółki. Chodzi o kwestie ładowania baterii w ekologicznych pojazdach. To miałyby się odbywać głównie nocą, a ewentualnie konieczne doładowania prowadzone byłyby w godzinach mniejszego ruchu.

Spółka dysponuje obecnie 40 pojazdami, w tym 16 zasilanymi gazem, zakupionymi w roku 2006 i latach 2011/12. – Teraz ekologiczne autobusy to mniej niż połowa całego taboru – podkreśla Krzysztof Szmit. – Po wprowadzeniu tych elektrycznych, które zajmą miejsce starych, najbardziej wyeksploatowanych, będziemy mieć aż 75 procent pojazdów przyjaznych dla środowiska. AK

Rekrutują studentów do radzyńskiej filii

RADZYŃ PODLASKI Akademia Bialska uruchomiła już rekrutację na studia do swojej nowej filii w Radzynie Podlaskim. Planowane są dwa kierunki: pielęgniarstwo oraz ratownictwo medyczne.

O takich planach Akademii Bialskiej Nauk Stosowanych im. Jana Pawła II (wcześniej PSW) mówiło się już od kilku miesięcy. W styczniu uczelnia otrzymała 1,3 mln zł subwencji z Ministerstwa Edukacji i Nauki na uruchomienie filii. Teraz ruszyła z rekrutacją. Ale jest pewien warunek: – Zasady rekrutacji będą analogiczne jak na kierunki w Akademii Bialskiej Nauk Stosowanych im. Jana Pawła II – tłumaczy Jowita Gro-



chowicz, dyrektor gabinetu rektora. – Kierunki pielęgniarstwo, jak i ratownictwo medyczne zostaną urucho-

mione w filii po uzyskaniu zgody Ministerstwa Edukacji i Nauki. Aktualnie czekamy na decyzję ministerstwa.

W styczniu minister Przemysław Czarnek odwiedził bialską uczelnię i przekazał symboliczny czek na uruchomienie filii

FOT. EB

Mają to być studia licencjackie prowadzone w trybie dziennym.

Ogłoszenia o naborze już się pojawiły, również na oficjalnych stronach starostwa powiatowego w Radzynie Podlaskim, bo to w oparciu o bazę Zespołu Szkół Ponad-

podstawowych uruchomiona będzie filia.

– Dyrektorzy miejscowego szpitala zwracali uwagę na problem z kadrą pielęgniarstwa, która zbliża się do wieku emerytalnego. A czekanie na cud byłoby nielogiczne – tłumaczył w styczniu Szczepan Niebrzegowski, starosta radzyński. – Dlatego wspólnie z Grażyną Dzidą, panią dyrektorem Zespołu Szkół Ponadpodstawowych wpadliśmy na ten pomysł. Samorząd przygotowuje

pracownie, które mają służyć przyszłym studentom. – Ze środków własnych zakupiliśmy nowy sprzęt do pracy komputerowej. Za chwilę ogłaszamy przetarg na remont innych sal – precyzuje Niebrzegowski.

Młodzi ludzie mają rozpocząć studia od października. Więcej informacji można uzyskać bezpośrednio w uczelni:

* tel.: 83 344 99 30 * e-mail: rekrutacja@akademiabialska.pl.

(EB)

Urzednicy chcą jeździć na służbowych rowerach

BIAŁA PODLASKA I będą mogli. Ale po szkoleniu z ich obsługi. Prezydent wprowadził właśnie regulamin, ale nie dotyczy on strażników miejskich, którzy też mają jednoślady

Ewelina Burda

Rowerowe patrole Straży Miejskiej na ulicach Białej Podlaskiej można spotkać od 2017 roku. Na jednośladach będą też mogli jeździć urzędnicy. – Urząd kupił dwa rowery dla pracowników. Ale my z tych jednośladów korzystać nie będziemy. Mamy dwa swoje – przyznaje Henryk Nędzia, komendant Straży Miejskiej.

– Na prośbę i zgodnie z sugestią pracowników, zakupiliśmy 2 rowery do jazdy na terenie miasta, jako rozwiązanie szybkie, wygodne, ekologiczne i tanie – tłumaczy Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzeczniczka magistratu. Jednoślady kosztowały 5 480 zł.

25 marca prezydent wydał nawet zarządzenie dotyczące „regulaminu korzystania z rowerów służbowych”. Czy-



Prezydent Michał Litwiniuk ze strażnikami podczas rowerowego patrolu

FOT. UM

tamy w nim m.in., że rowerem urzędnik będzie mógł się poruszać tylko w celu „realizacji obowiązków służbowych”. Ale najpierw trzeba będzie przejść „szkolenie z obsługi roweru”. Za

każdym razem, korzystający z jednośladu będzie musiał to odnotować w specjalnym rejestrze. W przypadku usterek, urzędnik również musi to zgłosić swojemu przełożonemu. Regulamin mówi też

o konieczności zabezpieczenia roweru przed kradzieżą „poprzez przymocowanie go do stojaka rowerowego”. A jeśli nie jest to możliwe, „użytkownik powinien zabrać rower ze sobą”. Urzęd-

nikom przypomina się też, by samodzielnie nie dokonywali żadnych napraw.

Zanim pracownicy magistratu wsiądą na rowery, będą musieli podpisać oświadczenie m.in. o tym, że zapoznali się z instrukcją obsługi jednośladu i mają odpowiednie zdrowie, by poruszać się na dwóch kołach.

– Ten regulamin to wewnętrzna sprawa urzędu. Zapewne takie zasady są konieczne, bo pracuje tam przecież ponad 200 urzędników – przypuszcza komendant Straży Miejskiej. Przyznaje jednocześnie, że rowery używane przez strażników są w dobrym stanie. – Co roku robimy przeglądy. Patrole rowerowe najczęściej odbywają się w parkach i innych miejscach, gdzie trudno wjechać samochodem. Poza tym, teraz powstało

sporo ścieżek rowerowych, na przykład wzdłuż Krzyny. Tam również te patrole będą – zaznacza komendant.

Przypomnijmy, że taki środek transportu wybiera również prezydent miasta, Michał Litwiniuk. – Jesteśmy drugą rowerową stolicą Polski, promujemy jazdę rowerem, ja sam codziennie w ten sposób dojeżdżam do pracy i cieszę się, że pracownicy urzędu wyszli z taką propozycją – przyznaje prezydent. W jego ocenie, regulamin powstał z uwagi na bezpieczeństwo użytkowników.

W tym roku, miasto, już po raz kolejny, bierze udział w rywalizacji o Puchar Rowerowej Stolicy Polski. Treningi już ruszyły. W poprzednich dwóch edycjach konkursu mieszkańcy „wykręcili” na swoich rowerach drugie miejsce.

Zazieleni się przy rowerowych trasach

ZAMOŚĆ Zielone Płuca dla Rowerzystów – to tytuł projektu, który wspólnie z partnerami zrealizuje w ciągu najbliższych miesięcy Rotary Klub Zamość. W planach jest sadzenie drzew i krzewów, organizacja miejsc odpoczynku dla cyklistów, ale też konkurs dla przedszkolaków i edukacja ekologiczna młodzieży oraz seniorów

Pomysł zrodził się w mojej głowie, ale zainspirował mnie mój mąż, wielki wielbiciel drzew. Siłą rzeczy ekologia i przyroda stały się czymś stale obecnym w moim życiu – wyjaśnia Elżbieta Szymańska, prezydent elekt zamojskiego Rotary Klubu, która swoją kadencję oficjalnie rozpocznie latem tego roku i postanowiła cały okres „rządów” poświęcić ekologii.

Do udziału w projekcie dedykowanym rowerzystom zaprosiła szereg instytucji, m.in. Przedszkole Miejskie nr 2, Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych, II LO im. Marii Konopnickiej, LO Centrum Szkół Mundurowych, ale też Klub Seniora Vigor oraz magistrat.

Elementów projektu jest mnóstwo, a ich wartość wyceniono na ponad 50 tys. zł. Rotarianie zapewniają wkład własny, a jednocześnie wystąpili z wnioskiem o dotację do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. – Rozstrzy-



Niedawno gruntowny remont przeszła ulica Piłsudskiego w Zamościu. Wzdłuż niej ścieżek dla rowerzystów również nie mogło zabraknąć

FOT. ANNA SZEWC

gnięcia spodziewamy się w najbliższych dniach, ale nawet jeśli nie otrzymamy wsparcia, zreali-

zujemy ten projekt, może tylko z nieco mniejszym rozmachem – zapowiada Szymańska.

Pierwsze działania już zostały podjęte. – Młodzież naszej szkoły została zaproszona do udziału w konkursie na logo projektu i promujący go plakat. Mamy zgłoszenia, teraz tylko trzeba wybrać zwycięzcę – mówi Katarzyna Manachiewicz, opiekunka szkolnego koła wolontariatu w PLSP.

W porozumieniu z władzami Zamościa ustalono również, że

nasadzenia drzew i krzewów zostaną dokonane przy popularnych wśród rowerzystów bulwarach nad rzeką Łabuńką

(na odcinku od ulicy Okrzei do ul. 1 Maja). Tam też pojawić się mają ławeczki, na których cykliści będą mogli odpocząć, a obok nich specjalnie oznaczone kosze i tablice informacyjne. Planowane są ponadto warsztaty edukacyjne dla młodzieży i dorosłych z tematyką spotkań dobraną do wieku i zainteresowań uczestników, będzie

także ekologiczny plastyczny konkurs dla przedszkolaków. Projekt przewiduje ponadto powołanie grupy eko-wolontariuszy, wydanie kalendarza ekologicznego na rok 2023 i założenie internetowego licznika nasadzeń. Całość ma się zakończyć jesienią konferencją naukową.

Warto dodać, że Zamość z roku na rok staje się miastem coraz bardziej przyjaznym rowerzystom, dla których zbudowano już ponad 50 km ścieżek rowerowych. – Realizując każde kolejne większe zadanie staraliśmy się, aby przy okazji powstawały trasy dla rowerów – mówi Marcin Nowak, dyrektor Zarządu Dróg Grodzkich. Dodać, że tylko w najbliższym czasie oddana zostanie kolejna ponad 1,5-kilometrowa ścieżka przy remontowanej ulicy Szczepieńskiej. Trasy dla amatorów dwóch kółek są przewidziane również przy przebudowywanym odcinku ul. Dzieci Zamojszczyzny.

AK

Prezydent powołał dyrektora BCK

BIAŁA PODLASKA Zbigniew Kapela pokieruje Białskim Centrum Kultury przez kolejne cztery lata. Konkursu nie było, jest za to zarządzenie prezydenta o powołaniu go na to stanowisko

Dotychczasowy szef miejskiej instytucji miał trzyletnią umowę obowiązującą do końca marca. W 2019 roku miasto rozpisało konkurs na to stanowisko, bo Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego tego wymagało.

Teraz prezydent konkursu nie organizował, powołał Kapelę na

dyrektora w drodze zarządzenia. Tym razem kadencja będzie czteroletnia.

– Nie było przeszkód formalno-prawnych do powołania dyrektora instytucji kultury, pana Zbigniewa Kapela na kolejny okres bez przeprowadzenia procedury konkursowej – przekonuje Stanisław Romanowski, naczelnik wydziału edukacji, kultury i sportu w biał-

skim magistracie. – Powołanie odbyło się na podstawie przepisów Rozporządzenia Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Białskie Centrum Kultury oferuje mieszkańcom zajęcia plastyczne, fotograficzne, czy muzyczne, prowadzi też kluby seniora, Galerię Podlaską oraz osiedlowe kluby kultury. BCK organizuje również coroczne jarmarki, festi-

wale i inne wydarzenia kulturalne. Tegoroczna dotacja z budżetu miasta na działalność instytucji wynosi 3,4 mln zł.

Z oświadczenia majątkowego wynika, że jako dyrektor BCK, w 2020 roku Zbigniew Kapela zarobił 92 tys. zł.

(EB)

Zbigniew Kapela
FOT. BCK



Bohater kampanii wrześniowej, awansowany na porucznika

WYDARZENIE Ma 104 lata i jest kombatantem wojny obronnej Polski z 1939 roku. Szczepan Kusyk otrzymał wczoraj awans na stopień porucznika. Uroczystość wręczenia aktu mianowania odbyła się w Michowie

Pan Szczepan Kusyk został powołany do Wojska Polskiego 14 lutego 1939 roku. Do lipca 1939 roku służył w 8 pułku piechoty w 6 kompanii strzeleckiej w Lublinie. Brał udział w kampanii wrześniowej oraz uczestniczył w bitwie pod Tomaszowem Lubelskim w dniach 17-20 września 1939

r. – mówi major Tomasz Wdowiak, zastępca wojskowego komendanta uzupełnień w Lublinie. – Dziś obchodzimy 104 urodziny Pana Szczepana i z tej okazji mam zaszczyt wręczyć akt mianowania na stopień porucznika solenizantowi.

Pan Szczepan Kusyk, jak sam mówi, jest bardzo wzruszony

pamięcią o nim pomimo upływu lat. Ze łzami w oczach podziękował za wsparcie i oddanie rodzinie, która – jak podkreślił – jest dla niego wszystkim.

– Jak byłem małym dzieckiem tatuś zawsze nam opowiadał o tym jak było na wojnie. Opowiadał o tym jak walczył razem z kolegami, o życiu w okopach. Do setnych urodzin miał bar-

dzo dobra pamięć i raczył nas opowieściami. Przez całe życie jest bardzo aktywny i cieszy się uznaniem wśród mieszkańców Gołębia i gminy Michów – mówi córka porucznika Maria Wilczyńska.

W uroczystości oprócz rodziny brały udział lokalne władze oraz przedstawiciele Wojska Polskiego.

PEEM



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Trybuny gotowe, murawa jeszcze nie

GOŁĄB Nowy stadion piłkarski otrzymał pozytywne opinie sanepidu i straży pożarnej. Uwag nie zgłosił także inspektorat nadzoru. Obiekt warty prawie 5 mln zł czeka jeszcze na zgodę Lubelskiego Związku Piłki Nożnej oraz zaplanowane w kwietniu zabiegi pielęgnacyjne murawy

Radosław Szczęch

Mieszkańcy liczącego ponad 2,2 tys. mieszkańców Gołębia mają powody do zadowolenia. Rozpoczęta przed dwoma laty budowa kameralnego stadionu Hetmana, dobiegła końca. Inwestor, Gmina Puławy, jest już na ostatniej prostej przed oddaniem go do użytku.

– Posiadamy pozytywne opinie straży pożarnej i sanepidu. Żadnych uwag nie zgłosił także Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego, więc obiekt w zeszłym tygodniu zgłosiliśmy do Lubelskiego Związku Piłki Nożnej – mówi Anna Wadas, kierownik Wydziału Inwestycji i Funduszy Zewnętrznych.

Związek zapewnia, że wniosek rozpatrzy niezwłocznie, ale pod warunkiem pewności, co do tego, że stadion został dopuszczony do użytkowania.



FOT. RS

– My możemy wybrać się do Gołębia w ciągu jednego dnia, obejrzeć stadion, a następnego dnia podpisać protokół. Z naszej strony na pewno nie będzie żadnych opóźnień – zapewnia Leszek

Wójcik z Wydziału Gier wojewódzkiego związku.

Warunki są dwa. Obiekt musi być odebrany, a murawa przygotowana tak, jak do meczu, czyli z rozrysowanymi liniami. Pierwszy

z warunków zostanie spełniony w ciągu najbliższych dni. Czas na składanie uwag przez inspektorat nadzoru mija w piątek. – Po tym terminie będziemy mogli uznać, że nadzór wyraża

tw. milczącą zgodę – precyzuje kierownik Wadas.

Niestety, spełnienie drugiego z warunków może zająć więcej czasu. Samo naniesienie linii na płytę boiska nie stanowi problemu, ale stan przygotowania trawy nie jest jeszcze optymalny. Dlatego w połowie kwietnia gmina planuje jej wertykulację oraz piaskowanie. W związku z tym, mimo ukończony prac budowlanych, data pierwszego meczu w Gołębiu nie jest znana. Nie wykluczone, że kibice, na nowych, czerwono-żółto-niebieskich krzeselkach, pojawią się dopiero za miesiąc.

Stadion w Gołębiu to pierwszy, nowy, pełnowymiarowy obiekt piłkarski na mapie Lubelszczyzny licząc od jesieni 2014 roku, kiedy otwarta została Arena Lublin. Za jego budowę odpowiadała firma Tel-Bruk. Inwestycja nie była droga.

Zamknęła się w kwocie zawartej na umowie, czyli niecałych 4,9 mln zł. Do tego trzeba doliczyć prawie 32 tys. zł za dokumentację oraz blisko 59 tys. zł za nadzór. Odjąć można natomiast dotację od ministra sportu: 1,6 mln zł.

W ramach zadania, powstała niezadaszona trybuna na 512 miejsc, nowa ulica dojazdowa z chodnikiem, oświetlony parking, płyta główna z odwodnieniem, cztery maszty oświetleniowe z halogenowymi reflektorami, elektroniczna tablica wyników, a także budynec zaplecza z szatniami, małą salą konferencyjną, pokojem sędziów, toaletami i pomieszczeniem gospodarczym. Meble, szafki oraz inne elementy wyposażenia mają pojawić się w ciągu kolejnych miesięcy. Na ich zakup Gołąb przeznaczył 14,5 tys. zł z funduszu sołectwiego. Resztę dołożyć ma gmina.

Powiat gminie, gmina policji. Będzie posterunek

NIEDRZWICA DUŻA Powiat ma zamiar przekazać gminie grunt, by mógł powstać posterunek policji. Teraz jeszcze muszą się na to zgodzić radni. Mieszkańcy pomysł popierają ale nie są pewni lokalizacji i samej inwestycji

Jeszcze jesienią zeszłego roku wójt Niedrzwicy Dużej zwrócił się do władz powiatu lubelskiego, by te podzieliły swoją działkę i wyodrębniły część gruntu – około 500 m kw. przekazały gminie. W ten sposób będzie miejsce, na którym ma powstać siedziba posterunku policji. Podział nieruchomości już został przez wójta zatwierdzony.

Teraz kolej na powiatowych radnych, którzy na czwartkowej sesji będą zastanawiać się czy przegłosować zgodę na darowiznę.

Chodzi o teren przy ul. Krótkiej w Niedrzwicy Dużej.

– Posterunek będzie inwestycją policji, gmina przekaze grunt pod budowę i zapewne będziemy wspierać ją finansowo, ale jeszcze nie ma kosztorysu inwestorskiego, więc nie mogę powiedzieć o kwotach. Aktualnie jest wybierany projekt planowanego budynku, tak by był zgodny z naszym planem zagospodarowania – mówi Ryszard Golec, wójt Niedrzwicy Dużej, który dodaje, że to będzie powrót policjantów, bo posterunek był w miejscowości do 2012 roku i został zlikwidowany.

– Przez ten czas miejscowość bardzo się zmieniła. Mieszka tu ponad 4,5 tysiąca osób, powstają kolejne domy. Zmienił się charakter i natężenie ruchu na S-19. Policjanci są tu coraz bardziej potrzebni. Teraz najbliższy komisariat jest Bełżycach – mówi wójt.

– Kogo by pani nie zapytała, to każdy powie, że powstanie siedziby policji jest dobrym pomysłem i obecność policjantów będzie działała prewencyjnie. Ale musi być dyżur całą dobę, a nie tylko w dzień. Wiadomo, że to stworzy koszty, jednak to obecność policjantów także

w nocy będzie sensownym rozwiązaniem – uważa jeden z przedsiębiorców, który od dwudziestu lat ma w Niedrzwicy firmę. Działka na której ma powstać posterunek znajduje się w jej okolicy.

– Generalnie jestem za, ale nie w tym miejscu. W ogóle w Niedrzwicy Dużej jest ciasno. Na ul. Krótkiej, zwłaszcza w soboty rano nie ma gdzie zaparkować. Tu jest dużo sklepów, ludzie robią zakupy, jest warzywniak. Szkoda, że nikt nie pomyślał o budynku po sklepie meblowym. Chyba pół roku stał pusty. Jako podatnik uważam, że adaptacja by była

lepsza niż budowa nowego posterunku – komentuje mieszkaniec, który w okolicy prowadzi działalność i ocenia, że w ostatnich latach miejscowość jest bezpieczna, sam nigdy nie potrzebował wzywać policji. Słyszał o włamaniu do sąsiadów, ale to było dobrych kilka lat temu.

Budowa siedziby posterunku, w którym policjanci mają jedynie dyżurować, a nie pełnić całodobową służbę, ma się zacząć w tym roku i zakończyć w przyszłym.

Lokalizację przy ul. Krótkiej wskazała gmina, a poli-

cjanci ją zaakceptowali. Była jeszcze rozpatrywana nieruchomości przy ul. Bełżyckiej ale tamtejszy budynek nie spełniał wymogów inwestora. Stało na zabudowaniu pustej działki. Teraz na części powiatowej jest teren zielony należący do ośrodka zdrowia ale na gminnej działa parking.

Jak wyjaśniają władze gminy, kierowcy będą mieli możliwość parkowania przy ul. Kościelnej. Na targowisko przy ul. Kościelnej przeniosą się handlowcy, którzy teraz przy ul. Krótkiej otwierają stoisko z warzywami.

(AGDY)

Wiecej zawałów serca po zmianie czasu

Statystyki wskazują, że w poniedziałek po zmianie czasu z zimowego na letni odnotowuje się więcej zawałów serca, a w całym tygodniu zwiększenie liczby wypadków komunikacyjnych. Organizm człowieka potrzebuje minimum trzy doby, by przyzwyczać się do zmiany – podaje Uniwersytecki Szpital Kliniczny we Wrocławiu.

W nocy z 26 na 27 marca zmieniliśmy czas z zimowego na letni, przez co spaliliśmy o godzinę krócej.

– Zmiana czasu budzi od lat kontrowersje i coraz więcej ekspertów przekonuje, że nie jest ona uzasadniona ekonomicznie. Oszczędności, jakie miał przynieść gospodarce ten pomysł, okazały się w praktyce iluzoryczne, natomiast szkody dla zdrowia – całkiem realne.

Zdaniem specjalistów, szczególnie szkodliwe jest przejście z czasu zimowego na letni – napisano w komunikacie Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego we Wrocławiu. – Powodem jest fakt, że nasz rytm dobowy, regulowany przez wiele mechanizmów m.in. hormonalnych i metabolicznych, zostaje zakłócony. Dodatkowo wiosenna zmiana czasu zabiera nam godzinę snu w ciągu doby. Z tych powodów przejście na czas letni jest wręcz niebezpieczne dla zdrowia. Zaburzenie rytmu dobowe-



Przejście na czas letni jest wręcz niebezpieczne dla zdrowia. Zaburzenie rytmu dobowego i godzina snu mniej mogą powodować zaburzenia koncentracji, senność, uczucie zmęczenia

FOT. PIXABAY.COM

go i godzina snu mniej mogą powodować zaburzenia koncentracji, senność, uczucie zmęczenia – wyjaśnia prof. Helena Martynowicz z Laboratorium Snu Kliniki Chorób Wewnętrznych, Zawodowych, Nadcisnienia Tętniczego i Onkologii Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego we Wrocławiu.

Jej zdaniem szczególnie muszą w takiej sytuacji uważać osoby z problemami naczyniowo-sercowymi, bo niedobory snu zwiększają ryzyko zawału serca.

Odzwierciedlają to statystyki: w poniedziałek po zmianie czasu obserwuje się więcej zawałów serca niż w pozostałe dni tygodnia.

Ostatnie badania wskazują również na zwiększenie liczby wypadków komunikacyjnych, szczególnie motocyklo-

wych, w ciągu 7 dni po zmianie czasu.

– Obserwujemy także wzrost liczby udarów mózgu, zaburzeń rytmu serca, szczególnie migotania przedsionków, oraz przyjęcie pacjentów do szpitali. W związku z tym Amerykańska Akademia Medycyny Snu w wydanym w 2020 roku stanowisku zaleca zniesienie sezonowych zmian czasu na rzecz czasu stałego, całorocznego – powiedziała prof. Martynowicz.

Ekspert ds. snu zaleca, by zmianę rytmu dobowego rozłożyć na kilka dni, co najmniej na trzy doby. Podczas

przechodzenia na czas letni warto sobie zaplanować urlop, chociaż na początek tygodnia. Warto odłożyć ważne decyzje na później, ponieważ zmiana czasu i powiązany z nią niedobór snu wpływa na funkcjonowanie płatów czołowych, co może skutkować zaburzeniami oceny i zdolności podejmowania decyzji.

– Sen jest niezmiernie ważny dla zdrowia, bo w jego trakcie regeneruje się cały organizm. Szczególnie ważna jest pierwsza połowa nocy, podczas której śpiemy snem głębokim, wolnofalowym, w trakcie którego następuje od-

nowa komórkowa. Zwalnia akcja serca, spada ciśnienie krwi, mięśnie się rozluźniają – wyjaśniła prof. Martynowicz.

Dodała, że podczas fazy REM, dominującej nad ranem, nasz mózg wykazuje się wysoką aktywnością, pojawiają się marzenia senne, utrwala się ślady pamięciowe i przetwarzają emocje. Prawdopodobny sen jest zatem potrzebny nie tylko dla ciała, ale także dla umysłu.

Prof. Martynowicz podkreśliła jednak, że pojęcie „prawidłowy sen” jest sprawą osobniczą. Przeciętnie dorosły człowiek powinien spać 7-8 godzin na dobę, ale zapotrzebowanie na sen jest różne i zależy od czynników genetycznych oraz wieku. Niektórzy potrzebują 9 lub nawet więcej godzin snu, innym wystarczy 4-5. Fazy snu następują po sobie w cyklach, które trwają od 80 do 120 minut. Ich liczba jest jednak różna: jedni przechodzą przez 4 cykle, a największe śpiocuchy mogą mieć ich nawet 6. Ważne, żeby przespać je w całości, przechodząc przez wszystkie fazy.

– Prawdliwego snu, który jest tak bardzo potrzebny każdemu człowiekowi, można się nauczyć poprzez odpowiednie treningi. Liczba przypadków zaburzeń snu dramatycznie rośnie. Jednym z powodów jest nadużywanie urządzeń, których ekrany emitują niebieskie światło: smartfonów, tabletów, itp. – powiedziała ekspert.

Jaki wpływ ma urbanizacja na życie ptaków

PRZYRODA Zespół naukowców z Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska Uniwersytetu Łódzkiego bada, jak urbanizacja wpływa na zmiany w organizmach ptaków na poziomie genetycznym, a także, jak zmienia się ich odporność poprzez bytowanie w mieście

Projekt badawczy „Mikroewolucja życia w miastach – genetyczne mechanizmy procesów urbanizacji zwierząt” prowadzone są na przykładzie łyski – pospolitego ptaka wodnego gniazdującego w trzcinowiskach.

Zespół naukowców z Katedry Różnorodności Biologicznej, Dydaktyki i Bioedukacji pod przewodnictwem prof. Piotra Miniasa od blisko dekady bada proces urbanizacji tych ptaków, a teraz skupi się na tym, jak urbanizacja wpływa na zmiany w ich organizmach na poziomie genetycznym. Sprawdzi także, czy układ odpornościowy łyski funkcjonuje inaczej w zmienionym przez człowieka środowisku.

Jak zaznaczył prof. Minias, badania fauny miast wskazują na cały szereg zmian na poziomie hormonalnym, fizjologicznym czy odpornościowym. Wiadomo, że przynajmniej niektóre z przystosowań zwierząt powinny utrwalac się genetycznie na drodze zmian mikroewolucyjnych, czyli niewielkich zmian DNA, które w istotny sposób mogą poprawiać funkcjonowanie osobników w środowisku zurbanizowanym.

– Plastyczność behawioralna, czyli to, jak zwierzę dostosowuje swoje zachowanie do nowych warunków, jest dość łatwa do zaobserwowania, a badania na ten temat są prowadzone na całym świecie. Nie wiemy jednak, czy zmiany w zachowaniu



wynikają jedynie z tej plastyczności, czy może mają one podłoże genetyczne i na tym skupiamy się w nowym projekcie badawczym – wyjaśnił.

Dodał, że badania prowadzone są na genach behawioralnych, czyli takich, o których naukowcy wiedzą już, że w jakiś sposób decydują o zachowaniu.

Naukowcy wzięli pod lupę łyskę zwyczajną, ponieważ to gatunek, który przechodzi proces urbanizacji. Właśnie teraz wnika on do miast centralnej Europy

FOT. WIKIPEDIA

– Sprawdzimy na przykład, czy tendencja do zachowań agresywnych ma podłoże genetyczne – wskazał.

Łódzcy naukowcy chcą również sprawdzić, co dzieje się dalej z osobnikami, które już wniknęły do miast. – Czy ekspozycja na zupełnie inne środowisko sprawia, że pewne zmiany zapisują się na poziomie genetycznym – tłumaczył prof. Minias.

Zespół biologów zamierza także szukać nowych genów, które mogą odpowiadać

za nierozpoznane jeszcze adaptacje ptaków do życia w miastach. Wyniki badań mają poszerzyć wiedzę o mechanizmach i procesach decydujących o skutecznym przystosowaniu się i funkcjonowaniu zwierząt w biskim sąsiedztwie człowieka.

Lider projektu wskazał, że obiektem badań jest łyska, ponieważ to gatunek, który obecnie przechodzi proces urbanizacji. – Właśnie teraz wnika on do miast centralnej Europy – tłumaczył.

Projekt potrwa do 2026 roku. Jest prowadzony w czterech polskich miastach: Łodzi, Warszawie, Poznaniu i Aglomeracji Śląskiej oraz w czterech obszarach pozamiejskich.

PAP – NAUKA W POLSCE, BARTŁOMIEJ PAWLAK

Dopłaty do rachunków nie przynoszą skutków

NASZE FINANSE Dopłaty do cen energii nie wpływają znacząco na stan naszych finansów. Eksperci zwracają uwagę, że lepszym rozwiązaniem jest wpajanie Polakom nawyków mniejszego zużycia gazu czy paliw i przestawienia się na źródła odnawialne, jak panele czy pompy ciepła



Zarówno Polska, jak i cała Unia Europejska przygotowują się do ograniczenia importu surowców z Rosji. – Jeśli my nie podejmiemy takiej decyzji, to Putin ją za nas podejmie i wtedy będziemy nieprzygotowani – podkreśla dr Joanna Maćkowiak-Pandera, prezeska Forum Energii.

To oznacza konieczność zmiany polityki energetycznej – rezygnację z gazu jako paliwa przejściowego i przyspieszenie inwestycji w odnawialne źródła. Ważne jest także zachęcanie odbiorców – firmy i konsumentów – do oszczędzania energii przez premiowanie takich inicjatyw zamiast zamrażania cen czy dopłat do rachunków.

Olbrzymie dotacje do reżimu Putina

900 mld zł – tyle według danych przytaczanych przez Forum Energii Polska – wydała w ciągu ostatnich 20 lat na zakup surowców energetycznych z Rosji.

Z tego kraju pochodzi 55 proc. sprowadzanego do Polski gazu. Rosja ma też 75-proc. udział w krajowym

importie węgla i 65-proc. udział ropy naftowej. Analitycy wskazują, że dalsze uzależnienie od rosyjskich surowców i kontynuacja dotychczasowej polityki energetycznej – zarówno w przypadku Polski, jak i całej UE – nie są już jednak możliwe.

– W krótkim czasie, w perspektywie roku, jesteśmy w stanie znacząco ograniczyć zakup surowców energetycznych z Rosji. Oczywiście trzeba mieć świadomość, że to pociągnie za sobą koszty. Zresztą widmo wojny widzimy już od lata ubiegłego roku, ceny surowców energetycznych już wtedy były bardzo wysokie. Tak więc ta wojna już toczy się także przeciwko nam, ponosimy jej koszty – mówi dr Joanna Maćkowiak-Pandera.

Gaz finansuje wojnę

Rosyjska agresja na Ukrainę wznowiła w Europie dyskusję o konieczności uniezależnienia się od importu surowców energetycznych z Rosji. Według danych przytaczanych przez Forum Energii tylko w 2021 roku Rosja mogła zarobić na eksporcie surowców energetycznych 500 mld zł.

– Nie mamy innego wyboru, niż zrezygnować z rosyjskich paliw, ponieważ te działania wojenne, które w tej chwili toczą się w Ukrainie, są w dużym stopniu

finansowane właśnie ze sprzedaży surowców. Około 30 proc. budżetu Rosji to jest właśnie sprzedaż paliw kopalnych, więc pytaniem nie jest „czy”, tylko „kiedy” – podkreśla prezes Forum Energii.

Tym bardziej że putinowska Rosja już od wielu lat traktuje swoje surowce energetyczne jako narzędzie szantażu i nacisku na kraje Europy. Dlatego niewykluczone, że sama zdecyduje się na ograniczenie albo przerwanie dostaw, chcąc zastraszyć państwa europejskie i np. powstrzymać je przed większym zaangażowaniem w konflikt w Ukrainie. Unia Europejska powinna być na taki scenariusz przygotowana. 8 marca szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen przedstawiła plan uniezależnienia się UE od dostaw rosyjskiego gazu przed 2030 rokiem. Już w tym roku planuje zmniejszyć dostawę tego surowca z Rosji aż o 2/3.

– Niestety zaczynamy chyba powoli przyzwyczajać się do tego, co dzieje się w Ukrainie. Ale widzimy też, że sytuacja eskaluje, Rosja sięga po nowe metody brutalnej opresji na ten kraj. Dlatego musimy być przygotowani na to, że dojdzie do przerwania dostaw surowców energetycznych. I lepiej, żebyśmy przygotowali się na to

Eksperci zwracają uwagę, że sami możemy nałożyć na Putina sankcje, chociażby wybierając zamiast samochodu rower, przestawiając się kotłowni na pompy ciepła, czy obniżając w domu temperaturę o 1-2 stopnie C

FOT. PIXABAY.COM

świadomie, zamiast biernie czekać, aż to się wydarzy – mówi dr Joanna Maćkowiak-Pandera.

Przykręć kaloryfer

Forum Energii podaje, że w ciągu ostatnich 20 lat Polska zapłaciła za import surowców energetycznych z Rosji 900 mld zł. Z tego kraju pochodzi obecnie 55 proc. sprowadzanego do Polski gazu, Rosja ma też 75-proc. udział w krajowym imporcie węgla i 65-proc. udział w imporcie ropy naftowej do Polski. Według analityków rezygnacja – a przynajmniej duże ograniczenie zakupu surowców z Rosji – jest jednak jak najbardziej możliwa. Wymaga jednak szeregu działań do wdrożenia, „na już”, a jednym z nich jest m.in. ogólnokrajowa kampania promująca oszczędzanie energii i paliw: ciepła, energii elektrycznej i paliw w transporcie – złasz-

cza osobowym – skierowana do społeczeństwa.

– Trzy lata temu w Polsce uruchomiony został wielki program zamrażania cen, który nas kosztował ponad 5 mld zł. Niwelowaliśmy skutki wzrostu cen, de facto dopłacając do konsumpcji. To jest ścieżka donikąd. Najważniejsze są redukcja zapotrzebowania i efektywność energetyczna. W pierwszym ruchu musimy zachęcić społeczeństwo i przemysł do tego, żeby zużywać jak najmniej energii we wszystkich sektorach: w transporcie, ciepłownictwie, elektroenergetyce, przemyśle etc. I efekty tego możemy odczuć w relatywnie krótkim czasie, już w ciągu roku. Natomiast następny krok to inwestycje w źródła odnawialne, które też mogą zostać zrealizowane w krótkim czasie – mówi prezeska Forum Energii.

To też oznacza szereg zmian w polskiej polityce energetycznej, do których musi dojść, nawet w przypadku deeskalacji czy szybkiego zakończenia wojny na Ukrainie.

– Wiemy już, że Polska nie będzie już mogła przechodzić na gaz (w ramach etapu przejściowego dekarbonizacji – red.), tak jak było to planowane jeszcze kilka miesięcy temu. Zostanie- my więc pewnie przy węglu

trochę dłużej, ale nie mamy go już wcale aż tak dużo i równolegle musimy inwestować w źródła odnawialne. Tu konieczne jest m.in. odblokowanie reguły 10H, czyli ograniczeń dla energetyki wiatrowej na lądzie – to jest taki pierwszy krok, który trzeba podjąć – mówi dr Joanna Maćkowiak-Pandera.

Jak wskazuje, w odnawialne źródła energii na własne potrzeby musi szeroko zainwestować polski przemysł, dla którego skutki ewentualnego ograniczenia dostaw przez Rosję albo rezygnacji z zakupu rosyjskich surowców przez UE będą najbardziej dotkliwe.

– Trzeba się przygotować na wyższe ceny energii. Dla przemysłu, zwłaszcza energochłonnego, to będzie duży wysiłek, bo przykładowo w przemyśle stalowym koszt zakupu energii elektrycznej stanowi ok. 60 proc. całkowitych kosztów produkcji, to już jest pytanie o sens istnienia. Niektóre technologie, które do tej pory wydawały się dość drogie, jak np. energia ze słońca i wiatru, staną się tanie w porównaniu z tym, co będziemy mogli kupić z takiej rury z ropą z Rosji. Na to, co się dzieje, nie można więc patrzeć tylko w kategorii zagrożenia, ale i nowych możliwości naszej transformacji energetycznej – podkreśla ekspertka.

WÓJT GMINY UŚCIMÓW
INFORMUJE
że na stronie BIP Urzędu Gminy Uścimów <http://uguscimow.bip.lubelskie.pl> i tablicy ogłoszeń w dniu 30.03.2022 r. na okres 21 dni został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży w trybie bezprzetargowym, położonej w miejscowości Maśluchy nr 577 o pow. 0,01 ha. Szczegółowych informacji można uzyskać w Urzędzie Gminy Uścimów tel. (81) 85-23-033.



www.dziennikwschodni.pl/oferta

PREZYDENT MIASTA PUŁAWY
informuje, że w dniu 10 marca 2022 r. na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Puławy, na okres 21 dni, **wywieszono 3 wykazy nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia w drodze bezprzetargowej na czas oznaczony:**
1. wykaz dotyczący fragmentów nieruchomości o pow. 2 m² każdy, stanowiących część działek nr 2939/32, 362/7, 708/14, 965/19 i 868/10;
2. wykaz dotyczący części działki nr 634/29;
3. wykaz dotyczący działki nr 100.
Wykazy stanowią załączniki do Zarządzeń Nr: A/37/2022, A/38/2022 i A/39/2022 Prezydenta Miasta Puławy z dnia 10 marca 2022 r. Wykazy nieruchomości zostały również zamieszczone na stronie internetowej Urzędu Miasta Puławy (www.pulawy.eu).

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Lublin, ul. 3 Maja 18/2
tel. 81 46 26 820

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszezewska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 697 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl

HANDEL

**RZEŹNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511 075
866, 662 396 670.**

029022L01.A

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKI

WYNAJME ogródek działkowy na ROD Kalina, ul. Zawilcowa
Uwaga: działka nie była używana w sezonie 2021. - schowek 1,5 M2 na narzędzia, częściowo ogrodzona. Obowiązek dbania o zieleń, koszenia trawy, zapewnienia estetycznego wyglądu działki po stronie najemcy, do czego najemca zostanie zobligowany umową. Umowa na 2 lata, z możliwością przedłużenia na kolejne lata, jeżeli działka będzie zadbana (brak uwag zarządu ROD). Opłata miesięczna: 1,00 zł. (jeden złoty). Kontakt: newjersey113@zoho.com
Kontakt tel. tylko na nr. za granicą: 00354 854 46 42

027722L01.A

PRACA

ZATRUDNIĘ pracowników do chlewni - możliwość zakwaterowania. tel. 503034634.

033022L01.A

RÓŻNE

HURTOWNIA Rowerów

Części Ogumienia ZEN-POL
Hurt Detal zaprasza :
LUBLIN ul.Techniczna 4B
lok.11 tel. 726-663-496,
517-304-181

036322L01.A

TURYSTYKA

WCZASY DLA SENIORA-
Krynica Morska - 8 dni
od 949 zł/os., Stegna -
8 dni od 849 zł/os.
tel:534244044. www.wczasy-senior.pl

004222L01.A

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) . Odniezanie dachów. placów, chodników. Wywóz śniegu. Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

019722L01.A

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo. Uczestniczymy w programie „Czyste powietrze”. tel. 506-123-602, 506-123-604.

037322L01.A

BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków

**szybko, tanio, solidnie. 502
053 214.**

013222L01.A

HYDRAULIKA, gaz, glazura, elektryka. Remonty kompleksowo- wykończeniowe, adaptacja pomieszczeń, płyty g-k, usługi z dofinansowania przez PEFRON za pośrednictwem MOPR, tel. 501-035-412.

019622L01.A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

025122L01.A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

202022L01.A

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089



NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 14.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
eliza.jakuszezewska@dziennikwschodni.pl

dziennik Wschodni.pl
Największa gazeta codzienna
i portal informacyjny
w województwie lubelskim

Zleć nam swoje ogłoszenie!

Biuro ogłoszeń
81 46 26 820
697 770 393
reklama@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia drobne - bezpłatne
81 46 26 966

Czas na decydujące mecze

LNBA Matematyka i Symbit zmierzą się w wielkim finale rozgrywek

Symbit do gry o złoto dostał się dzięki pokonaniu w dwumeczu Migel Brothers, jednej z najbardziej utytułowanych amatorskich drużyn w Lublinie. Losy rewanżowego spotkania były w dużej mierze naznaczone przez wynik pierwszego meczu, który ekipa Sławomira Łątki wygrała aż 90:66. Długo wydawało się, że awans Symbitu nie jest zagrożony. Jednak w trzeciej kwarcie Migel Brothers prowadziło już 66:51, co sprawiło, że w dwumeczu różnica między obiema ekipami wynosiła tylko 9 pkt. Symbit jednak zdołał się pozbierać i dzięki dobrym akcjom Michała Andrzejaka oraz Łukasza Beczka uspokoił grę i nie pozwolił rywalom na dalsze odrabianie strat. Ostatecznie przegrał 86:87, ale w końcowym rozrachunku i tak awansował do finału. Na wyróżnienie w Symbicie zasługuje Andrzejak. Ten niepozorny podkoszowy zdobył aż 24 punkty. Warto też wspomnieć o Łukaszu Zającu. Doświadczony rozgrywający z przeszłością w grupach młodzieżowych AZS Lublin świetnie dyrygował tempem akcji Symbitu. Zdobył tylko 2 punkty, ale miał też 10 zbiórek i 8 asyst. W Migel Brothers wyróżnił się Łukasz Jagoda. Ten doświadczony playmaker kiedyś biegał nawet po parkietach ekstraklasy. W amatorskich zmaganiach radzi

sobie wyśmienicie, a w niedzielnej rywalizacji zdobył 21 pkt i miał 13 asyst. Rywalem Symbitu w finale będzie Matematyka, która w dwumeczu okazała się lepsza o 6 punktów od Alco. Przez większość rewanżowego meczu Matematyka utrzymywała 11 pkt przewagi z pierwszego spotkania, a nawet potrafiła ten dystans jeszcze zwiększyć. W ostatniej kwarcie jednak mocno się rozkojarzyła i mogła za to słono zapłacić. Ostatecznie jednak przegrała tylko 68:73, co dało jej w dwumeczu lepszy rezultat niż Alco o 6 „oczek”. Bohaterem tego meczu był Bogdan Lembrych, który zdobył 24 pkt. W Alco wyróżnili się Bartosz Zduniak i Łukasz Norton, którzy zdobyli odpowiednio 20 i 15 pkt. Ten drugi dodatkowo dołożył jeszcze 10 zbiórek. (kk)

Konferencja A: Matematyka – Alco 68:73. Wynik dwumeczu: 154:148 ● Migel Brothers – Symbit 87:86. Wynik dwumeczu: 153:176.

Konferencja B – półfinały (do dwóch zwycięstw): Devils – Tłoki 55:65. **Stan rywalizacji:** 0:2. Awans: Tłoki. ● Basketball Fever – Patobasket 53:64. **Stan rywalizacji:** 0:2. Awans: Patobasket. **Mecz o 5 miejsce:** Kanina – Bad Boyz 51:32. **Mecz o 7 miejsce:** The Reds Iglo-Klima – Piąty Faul 69:82.



Michał Andrzejak (z prawej) to zawodnik, który zawsze wykazuje się na boisku niesamowitą ambicją

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Zrealizowali cel

ENERGA BASKET LIGA POLSKI Cukier Pszczółka Start Lublin pokonał MKS Dąbrowa Górnicza i zapewnił sobie utrzymanie w rozgrywkach



Elijah Wilson (z piłką) zagrał w poniedziałkowy wieczór dobre zawody

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

W poniedziałkowy wieczór w hali Globus spotkały się dwa mocno poranione zespoły. Goście przyjechali do Lublina mocno osłabieni przez różne choroby i kontuzje. Gospodarze natomiast przed sezonem byli typowani do czołowych miejsc w Energa Basket Lidze. Splot wielu okoliczności oraz popełnionych błędów sprawił, że zaplątali się w walkę o utrzymanie w rozgrywkach. W takiej sytuacji trudno było oczekiwać pięknego widowiska. I takiego rzeczywiście nie było, ale „czerwono-czarni” perfekcyjnie wykonali swoje zadanie. Wygrali dość pewnie i zapewnili sobie ligowy byt na kolejny sezon.

Pod względem statystyk to był jeden z najlepszych występów Startu w tym sezonie. Wizualnie jednak tak dobrze już nie było, zwłaszcza, że naprzeciw stanęła drużyna, która obecnie ma chyba największe problemy w całej EBL. W grze lublinian nie czuć było zbyt wiele radości, chociaż trzeba podkreślić, że konsekwentnie przez cały mecz budowali swoją przewagę.

Na plus te zawody może sobie zapisać z pewnością Ekijah Wilson, który zdobył 20 pkt. Amerykanin jako jeden z niewielu dał kibicom chwilę radości swoimi efektownymi akcjami. Tradycyjnie solidny był też Mateusz Dziemba. Kapitan Startu zdobył 12 pkt, ale wykonał też mnóstwo

pracy w defensywie, którą rzadko widać w statystykach.

Kolejny mecz „czerwono-czarni” rozegrają już w piątkowy wieczór – o godz. 19.30 zmierzą się na wyjeździe ze Arged BM Stal Ostrów Wielkopolski. (kk)

Polski Cukier Pszczółka Start Lublin – MKS Dąbrowa Górnicza 77:68 (12:16, 25:15, 24:18, 16:19)

Start: Wilson 20 (2x3), Taylor 16, Melvin 14 (1x3), Dziemba 12 (2x3), Scott 6 (1x3) oraz Szymański 6, Jeszke 3 (1x3), Walker 0, B. Pelczar 0, Kostrzewski 0.

Dąbrowa Górnicza: Fenner 19 (3x3), Lewis II 18 (3x3), Brenk 9 (1x3), Czujkowski 8 (2x3), Sobin 6 oraz Małgorzaciak 5 (1x3), Motylewski 2, Sitnik 1, Rajewicz 0.

Sędziowali: Proć, Wierzman i Krupiński.

Widzów: 800.

Pozostałe wyniki: King Szczecin – Trefl Sopot 98:73.

Mecz Asseco Arka Gdynia – PGE Spójnia Stargard zakończył się po zamknięciu wydania naszej gazety.

1. Czarni	27	48	2250:2122
2. Stal	27	47	2506:2212
3. Zastal	28	47	1459:2220
4. Anwil	27	46	2312:2155
5. Śląsk	27	45	2307:2118
6. Toruń	26	42	2194:2168
7. Legia	27	42	2201:2180
8. King	27	41	2271:2241
9. Astoria	26	40	2190:2158
10. Trefl	26	38	2073:2110
11. Asseco	27	37	2061:2225
12. Spójnia	27	37	2138:2307
13. Dąbrowa Gór.	27	36	2233:2373
14. Start	25	33	1902:2046
15. Radom	26	30	2030:2198
16. Gliwice	26	30	1983:2277

31 marca – 3 kwietnia: Gliwice – Anwil ● Legia – King ● Stal – Start (piątek, godz. 19.30) ● Dąbrowa Górnicza – Trefl ● Radom – Astoria ● Toruń – Czarni ● Spójnia – Śląsk.

Ósemka już odjeżdża

SUZUKI I LIGA KOSZYKARZY Jednostronny mecz w hali Globus – Miasto Szkła Krosno rozgromiło AZS

UMCS Start II Lublin

Podopieczni Przemysława Łuszczewskiego przed rozpoczęciem swojego debiutanckiego sezonu w Suzuki I liga celowali w utrzymanie. To udało się zapewnić bardzo szybko. Dość nieoczekiwane jednak otworzyła się przed nimi szansa na awans do fazy play-off. Wydaje się jednak, że to jednak jest zbyt ambitne zadanie dla zdolnych lublinian i rozgrywki zakończą poza pierwszą ósemką. Dwie ostatnie porażki zepchnęły ich bowiem już na 9 pozycję.

Sobotnia klęska w konfrontacji z Miastem Szkła Krosno musi być wyjątkowo bolesna, bo gospodarze oddali ten mecz praktycznie bez walki. Już po pierwszej kwarcie przegrywali 13:30, a później różnica między

obiema ekipami głównie rosła. Skończyło się na wyniku 72:110.

W zespole rezerw Startu najlepiej zagrał Mikołaj Stopierzyński, który zdobył aż 19 pkt. Dzielnie wspierał go najbardziej doświadczony zawodnik lubelskiej ekipy – Adam Myśliwiec. Kapitan zespołu zdobył 9 pkt, ale miał aż 11 zbiórek. U przeciwników kapitalne zawody rozegrał Roman Janik. To zawodnik, który nigdy nie grał w czołowych klubach w naszym kraju. W hali Globus w sobotę zdobył aż 32 pkt, z czego 30 po rzutach trzypunktowych. (kk)

AZS UMCS Start II Lublin – Miasto Szkła Krosno 72:110 (13:30, 20:26, 17:24, 22:30)

Lublin: Stopierzyński 19, Obarek 16 (2x3), A. Myśliwiec 9, Ciechockiński 7, B. Pelczar

6 (1x3) oraz Wąsowicz 4, Ziółko 3 (1x3), Nycz 3 (1x3), Grzesiak 3, M. Gospodarek 2, Kępka 0.

Krosno: Janik 32 (10x3), Oczkowicz 19 (3x3), Jasiński 19 (2x3), Rompa 11, Ciesielski 9 (1x3) oraz Sobiech 10, Dawdo 7, Gomułka 2, Zaguła 1, Glowacki 0.

Sędziowali: Wawrzyński, Mysliński i Ulewski. **Widzów:** 80.

Pozostałe wyniki: TBS Śląsk II Wrocław – Górnik Trans.eu Wałbrzych 95:100 ● Znicz Basket Pruszków – Sensation Kotwica Kołobrzeg 83:106 ● SKS Starogard Gdański – AZS AGH Kraków 75:65 ● PGE Turów Zgorzelec – Dzik Warszawa 80:92 ● Weegree AZS Politechnika Opolska – Decca Pelplin 90:79 ● MKKS Żak Koszalin – KS Księżak Łowicz 75:70 ● GKSTychy – WKK Wrocław 102:96.

1. Górnik	30	53	2491:2261
2. Sokół	29	52	2549:2327
3. Kotwica	29	50	2458:2157

4. Politechnika	29	49	2389:2221
5. Tychy	30	48	2561:2458
6. Kraków	29	46	2338:2283
7. WKK	30	45	2424:2407
8. Starogard Gd.	29	44	2328:2347
9. Lublin	29	44	2324:2391
10. Dzik	29	43	2143:2075
11. Śląsk II	29	42	2450:2379
12. Krosno	29	41	2292:2314
13. Żak	29	40	2172:2308
14. Decca	29	39	2100:2226
15. Księżak	29	36	2100:2226
16. Znicz	29	36	2158:2395
17. Turów	29	36	2154:2596

30 marca: WKK – Lublin (godz. 18) ● Krosno – Politechnika ● Decca – Dzik ● Żak – Starogard Gdański ● Turów – Księżak ● Kotwica – Śląsk II ● Górnik – Sokół ● Kraków – Znicz.

Mikołaj Stopierzyński (z piłką) i jego koledzy nie zaliczą meczu z Miastem Szkła Krosno do zbyt udanych

FOT. PIOTR MICHAŁSKI



Zmiana trenera

RUGBY Klub Sportowego Budowlani Lublin wypracował porozumienie z Hendrikiem Wentzelem w sprawie rozwiązania z końcem marca umowy i zakończenia jego pracy w roli trenera zespołu seniorów

Trenerowi dziękujemy za spędzony w Lublinie czas, wykonaną pracę oraz wkład w wyniki sportowe i życzymy powodzenia w dalszej karierze trenerskiej. Funkcję opiekuna pierwszej drużyny samodzielnie pełnił będzie dotychczasowy asystent Andrzej Kozak.

Miedź jedną nogą w Ekstraklasie

PIŁKARSKA FORTUNA I LIGA DO zakończenia sezonu na zapleczu PKO BP Ekstraklasy pozostało dziesięć kolejek. Niemal pewna awansu na najwyższy szczebel rozgrywek jest Miedź Legnica, która w jednym rozegranym w weekend meczu 25 kolejki pokonała na wyjeździe ŁKS Łódź

Bramkę na wagę zwycięstwa dla drużyny trenera Wojciecha Łobodzińskiego zdobył już w dziewiątej minucie Maciej Śliwa. Wygrana w Łodzi mocno przybliżyła ekipę z Legnicy do awansu do PKO BP Ekstraklasy. Obecnie „Miedzianka” ma na koncie 57 punktów czyli o 14 więcej niż drugi w tabeli Widzew Łódź (choć należy pamiętać, że Widzewiaczy rozegrali o jedno spotkanie mniej). Wydaj się więc niemożliwym by Miedź roztrwoniła tak ogromną przewagę i spadła na trzecią lokatę (bezpośredni awans do PKO BP Ekstraklasy wywalczą dwa najlepsze zespoły). W walce o utrzymanie broni nie składa natomiast Stomil Olsztyn. „Duma Warmi” zajmuje obecnie 16 miejsce i do 15 w tabeli Puszczy Niepołomice, która jest obecnie ostatnim zespołem z gwarancją utrzymania traci pięć punktów. Pomóc wyjść Stomilowi ze strefy spadkowej ma nowy trener, a został nim Piotr Jacek. Umowa z 45-letnim szkoleniowcem została podpisana 27 marca w godzinach wieczornych i będzie obowiązywać do końca obecnego sezonu.

Multi (29.03), godz. 14

13, 15, 16, 17, 19, 26, 30, 32, 36, 41, 48, 49, 50, 61, 64, 68, 71, 74, 77, 79. Plus 32.

Multi Multi (28.03), godz. 21.50

4, 7, 16, 19, 21, 30, 35, 37, 38, 42, 43, 51, 55, 56, 61, 63, 67, 71, 76, 78. Plus 30.

Mini Lotto (28.03)

1, 34, 35, 38, 39.

Ekstra Pensja (28.03)

1, 4, 18, 31, 33 – 1.

Ekstra Premia (28.03)

13, 15, 16, 26, 27 – 1.

Kaskada (29.03), godz. 14

1, 3, 4, 5, 6, 9, 10, 12, 16, 17, 18, 24.

Kaskada (28.03), godz. 21.50

3, 7, 9, 10, 11, 13, 15, 20, 21, 22, 23, 24.

Super Szansa (29.03), godz. 14

5, 5, 9, 9, 1, 3, 2.

Super Szansa (28.03), godz. 21.50

8, 3, 3, 1, 2, 9, 0.

Zaskakujące wyznanie trenera

PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA Przerwa na mecze reprezentacji narodowych dobiegła końca i w najbliższy weekend do rywalizacji o punkty wrócą nasi ligowcy

Do zakończenia rozgrywek pozostało już tylko osiem kolejek.

Walka o mistrzostwo i utrzymanie trwa więc w najlepsze. Obecnie liderem tabeli jest Pogoń Szczecin, a tuż za nią plasuje się Raków Częstochowa i Lech Poznań. Ekipa z Częstochowy w ostatnich dniach dokonała jeszcze jednego wzmocnienia w kadrze. Do zespołu trenera Marka Papszuna dołączył ukraiński pomocnik Władysław Koczerhin. 25 latek już wcześniej podpisał z Rakowem kontrakt obowiązujący od 1 lipca 2022 roku do 30 czerwca 2025 roku, ale na mocy szczególnych przepisów FIFA został sprowadzony do Rakowa po zawieszeniu jego kontraktu na Ukrainie. Koczerhin, który do tej pory był zawodnikiem Zorii Ługańsk w obecnym sezonie ukraińskiej ekstraklasy rozegrał dziesięć spotkań, w których zdobył pięć bramek.

Duże powody do niepokoju mają natomiast w Poznaniu. A to dlatego, że powołany do reprezentacji Polski stoper Bartosz Salamon wystąpił w towarzyskim meczu Białe-Czerwone ze Szkocją, ale opuścił murawę jeszcze przed przerwą na skutek kontuzji.

Rokowania dotyczące stanu zdrowia Salamona od początku były niekorzystne. Po spotkaniu selekcyjnym Czesław Michniewicz



Kosta Runjaić po tym sezonie pożegna się z Pogonią Szczecin

FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS

stwierdził, że piłkarz naderwał mięsień przywodnicę, a jego przerwa od gry miała potrwać kilka tygodni. – Takie życie sportowca, najpiękniejszy sen może zamienić się w koszmar. Będę trzymał kciuki za awans naszej Kadry na Mundial oraz wspierał w szatni Lecha Poznań w walce o dublet na 100-lecie – napisał Salamon na Twitterze.

Okazuje się jednak, że Salamon będzie mógł pomóc Lechowi także na boisku. Dobre informacje w sprawie obrońcy przekazał Tomasz Włodarczyk z portalu meczyki.pl. – Salamon prosto ze Szkocji poleciał do Włoch, do swoich lekarzy i odbył z nimi konsultację. Prognozy są takie, że wróci do gry za być może dwa, trzy tygodnie, na 4-5 kolejek – powiedział dziennikarz

programie „Pogadajmy o piłce”.

Górnicy szukają się na Pogon

Piłkarze Górnika Łęczna wykorzystali przerwę w rozgrywkach na sparing z grającą w Fortuna I Lidze Resovia. Zielono-czarni negatywnie zaskoczyli jednak swoich kibiców, którzy z pewnością liczyli, że zespół trenera Kamila Kieresia okaże się lepszy. Tymczasem zwycięstwo w grze kontrolnej odniosła Resovia zwyciężając aż 4:0.

Po meczu kontrolnym piłkarze z Łęcznej rozpoczęli przygotowania do kolejnego meczu ligowego. W najbliższą sobotę Górnik zagra u siebie z walczącą o mistrzostwo Polski Pogonią Szczecin. W ostatnich dniach w obozie rywal

doszło do zaskakujących doniesień, bo obecny trener „Portowców” przyznał, że po sezonie pożegna się z zespołem. – To mój ostatni sezon w Pogoni. Podjąłem definitywną decyzję, że nie przedłużę kontraktu z klubem – wyznał Kosta Runjaić. – Skupiam się na pozostałych spotkaniach w lidze. Najlepsze może być wciąż przed nami. Przyszłość jest tu i teraz – dodał szkoleniowiec urodzony w Berlinie.

Po takich słowach trenera forma zawodników jest zawsze jedną wielką niewiadomą i może skrajnie różnie wpłynąć na morale zawodników. Pewne jest natomiast to, że Górnik w najbliższej kolejce musi zrobić wszystko by zapunktować. Jeśli tak się nie stanie jego szanse na utrzymanie jeszcze bardziej zmaleją.

Kontuzja nie przeszkodziła

TENIS STOŁOWY

Siódme Grand Prix Polski Weteranów rozegrane w Węgierskiej Górze zmobilizowało do startu ponad 200 osób, w tym osiem z naszego regionu

Na trzecim miejscu w kategorii 85 lat i starsi zakończył zawody Teofil Czekaj reprezentujący barwy LK Piaskovia Piaski. Doświadczony zawodnik i trener startował w siódmej Grand Prix z kontuzjowaną nogą. Od szóstego turnieju trenował jedynie trzy razy. Ćwiczył wyłącznie z 51-letnią uczennicą mgr Katarzyną Fabian, która dopiero rozpoczęła przygodę z tenisem stołowym. Obecnie trenuje doskonali różne elementy i to z powodzeniem. Trener Czekaj odnosi kolejne sukcesy, a jego zawodniczka je szybko przyswaja. W kategorii wiekowej 40-49 lat na miejscach 13-16 był Marian Wardzyński z Białej Podlaskiej. W kategorii 50-59 lat pozycje 17-24 zdobył Wojciech Łatyński z Chelma, a 31-34 lokaty zdobył Marek Jarzyński z Hrubieszowa. W kategorii 60-64 lata miejsca 23-24 uzyskał Sławomir Stasikowski z Lublina. Gry o lepsze lokaty pozbawił go wicemistrz Polski z 2018 roku, który był również mistrzem Polski z 2019 roku, zawodników niezrzeszonych. Wygrał on ze Stasikowskim w stosunku 3;3 w setach i 11:8 w ostatnim piątym secie. Opisana przegrana jest sukcesem Stasikowskiego, szkolonego przez trenera Czekaja 2 grudnia 2018 roku prawie od punktu zerowego. W kategorii 65-69 lat miejsca 9-12 wywalczył Wiesław Wójcik z Lublina. W kategorii 70-74 lata miejsca 11-12 zajął Bogdan Krakiewicz z Lublina, a 13-14 Marek Kiciak (Lublin). Ósme Grand Prix Polski Weteranów zostanie rozegrane w dniach 9-10 kwietnia 2022 roku w Błoczku koło Kielc.

Walczą z plagą kontuzji

KEEZA ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA Tanew Majdan Stary na inaugurację rundy wiosennej zgubiła punkty w Szczeczeszynie, a tydzień później długo męczyła się z walczącą o utrzymanie Victorią Łukowa. Chcąc zachować szansę na walkę o awans Tomasz Blicharz i spółka nie mogą pozwolić sobie na porażkę z Błękitnymi Obsza

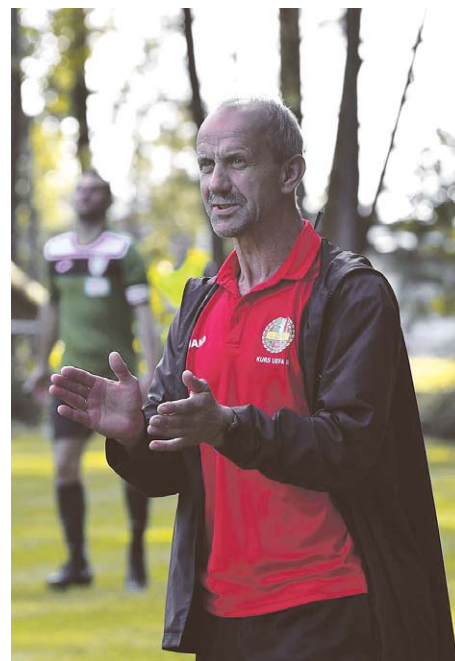
Tanew od kilku już sezonów zalicza się do zespołów, które stanowią o sile Keeza zamojskiej klasy okręgowej. W poprzednim sezonie ekipa trenera Krzysztofa Surmy wygrała zresztą te rozgrywki, ale decyzja klubowych działaczy nie skorzystano z możliwości gry w czwartej lidze. W obecnej kampanii Tanew znów liczy się w walce o prymat w „zamojskiej okręgówce”, ale rundę wiosenną zaczęła średnio. W pierwszej kolejce ekipa z Majdanu Starego ledwie zremisowała z Rostoczem Szczeczeszyn 1:1. Kibicom humor poprawił się nieco po ostatnim weekendzie, bo drużyna z Majdanu Starego pokonała 1:0 Victorię Łukowa, ale styl w jakim tego dokonała wciąż jest daleki od tego do czego zespół przyzwyczaił swoich fanów. – Jesteśmy w dość trudnej sytuacji, bo w ostatnim czasie w kadrze pojawiło się sporo kontuzji.

Urazy dopadły Arkadiusza Kusiaka, Tomasza Blicharza i Michała Skubisa, a to przełożyło się na naszą grę w ofensywie – mówi Krzysztof Surma, trener Tanwi. – Zimą doznaliśmy też poważnego osłabienia w obronie, bo z drużyną pożegnał się Jakub Siembida. W pierwszej wiosennej kolejce z Rostoczem zagraliśmy słabo. Natomiast przeciwko Victorii Łukowa było już nieco lepiej i sięgnęliśmy po trzy punkty. Wciąż jednak uważam, że mój zespół stać na zdecydowanie więcej i postaramy się to udowodnić w kolejnych meczach – przekonuje szkoleniowiec ekipy z Majdanu Starego. W najbliższej kolejce Tanew pojedzie na trudny teren do Obszy, by powalczyć o punkty z tamtejszymi Błękitnymi, którzy w rundzie wiosennej również zanotowali do tej pory remis i wygraną. Dla obu ekip ten mecz może mieć kolosalne

znaczenie w kontekście dalszej części sezonu. Tanew ma bowiem na koncie 42 punkty, a rywale z Obszy mają na swoich koncie o dwa „oczka” mniej. – Mimo, że będzie to dopiero trzecia kolejka rundy wiosennej to wynik tego meczu może pokazać o co w tym sezonie będziemy walczyć – ocenia Surma. – Błękitni to zespół grający w sposób specyficzny. Dlatego czeka nas ciężkie spotkanie. Musimy zwrócić uwagę przede wszystkim na Mateusza Wróbla. Tym bardziej, że tak jak wspominałem borykamy się obecnie z kłopotami kadrowymi – dodaje opiekun Tanwi.

Krzysztof Surma zdaje sobie sprawę, że najbliższy mecz z Błękitnymi Obsza może okazać się kluczowy w kontekście całego sezonu

FOT. DW



Gdańsk górą

LEKKOATLETYKA Lublin był gospodarzem Akademickich Mistrzostw Polski w biegach przełajowych. Klasyfikację drużynową zarówno w kategorii kobiet, jak i mężczyzn wygrali zawodnicy Uniwersytetu Gdańskiego

Zawody rozgrywane były na ścieżkach biegowych w okolicy Zalewu Żembożskiego. Na starcie stanęło niemal 650 osób. Gospodarze nie odegrali jednak większej roli, a rywalizację zdominowali studenci z Gdańska. Po dwa medale w biegach indywidualnych zdobyli zawodnicy: Uniwersytetu Gdańskiego i Politechniki Gdańskiej, a także Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Pierwsza z uczelni wygrała klasyfikację drużynową kobiet i mężczyzn. Dodatkowo okazała się najlepsza w sztafetach mieszanych. – Krótko przed imprezą nastąpiło przeniesienie mistrzostw z Chełmna do Lublina, ale myślę, że podołali-

śmy wyzwaniu. Wystartowało więcej uczestników niż przed rokiem. Trasa nie była najcieńsza, ale zróżnicowana i dawała się we znaki biegaczom. Cieszą nas głosy, że dopisał poziom sportowy zawodów, bo to tylko świadczy, że nasza praca miała sens – mówi Paweł Danielczuk, jeden z organizatorów. Co ciekawe, w zawodach wzięły udział Grzegorz Sudoł, czyli trzykrotny olimpijczyk z Aten, Pekinu i Londynu, brązowy medalista mistrzostw świata oraz srebrny medalista mistrzostw Europy w chodzie sportowym. A przy okazji Akademickich Mistrzostw Polski reprezentował barwy AZS AWF Kraków.

Pierwsze miejsce dla Tsunami

PIŁKA NOŻNA Drużyna Tsunami okazała się najlepsza w turnieju „I Puchar Wiosny 2022”, który zorganizowało Ognisko TKKF Omega. Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 52 rozegrali też mecz Polska – Szwecja, w którym 2:0 triumfowali Biało-Czerwoni

W zawodach wystartowało tym razem sześć ekip, a mecze były, jak zwykle rozgrywane na Orliku SP 52 w Lublinie. W półfinałach Omega pokonała Czechów 3:1, a Tsunami rozbiło zespół Furi Lubartowska 6:3. Ostatnia z ekip powetowała sobie jednak te straty w meczu o trzecie miejsce, który wygrała 4:1. W finale dwie bramki zdobył Oskar Jeż, jedną dołożył Patryk Florek i Tsunami okazało się lepsze od Omegi, dla której trafił tylko Maks Sprawka. Nie zabrakło wyróż-

nień dla najlepszych. Zawodnikiem turnieju wybrano Mateusza Chojaka (Czechów), a bramkarzem Jakuba Kościaka z Omegi. Tytuł króla strzelców przypadł za to Jeżowi, który zapisał na swoim koncie osiem bramek. Ognisko TKKS Omega od 1986 roku organizuje także dziecięce mistrzostwa świata. Tym razem jeszcze przed mundialem odbył się za to mecz pomiędzy Polską, a Szwecją. Górą byli Biało-Czerwoni po golach: Eryka Stępnia i Ignacego Stępnia.

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Przypomnijmy, że Chełmianka zmaga się z olbrzymimi problemami finansowymi. Gdyby nie wsparcie od kibiców, to pewnie drużyna Tomasa Złomańczuka nie pojechałaby nawet na ostatni mecz z Koroną Rzeszów. Kibice przeznaczili jednak pieniądze ze sprzedaży pamiątek, do klubu wpłynęły też środki z darowizn i udało się rozegrać zawody 21. kolejki. Zresztą Grzegorz Bonin i spółka mimo trudnej sytuacji udowodnili, że są w stanie skupić się na piłce i spotkanie wygrali 3:1. Dzięki temu znowu wskoczyli na czwarte miejsce w tabeli, a do lidera grupy czwartej, którym obecnie jest Siarka Tarnobrzeg tracą tylko dwa punkty.

– Brawa dla drużyny. Pokazaliśmy charakter i zrobiliśmy swoje mimo tej całej sytuacji, w której jesteśmy. Cieszy, że chłopaki się zmobilizowali i pokazali, że jesteśmy w stanie wygrywać w tej lidze i walczyć o czołowe lokaty w tabeli. Jesteśmy cały czas w kontakcie z prezesami i wiemy, że walczą, żeby klub dalej funkcjonował. Rozmowy były i pewnie będą, ale nam potrzeba teraz konkretów, bo każdy mecz to niesamowite koszty. Organizacja spotkań, czy wyjazdy to jedno, ale drugie to przecież pieniądze dla



Piłkarze Chełmianki muszą jeszcze poczekać na decyzje w sprawie dalszych losów klubu

FOT. CHEŁMIANKA CHEŁM

zawodników. W tym roku nie otrzymali chyba jeszcze nawet jednej pensji. Mamy jednak nadzieję, że sytuacja się ustabilizuje i z końcem marca jednak nie zakończymy działalności – mówi Tomasz Złomańczuk.

W ostatnich dniach nic jednak nie drgnęło w temacie uratowania Chełmianki. – Niestety, nie mam żadnych nowych informacji o przekazaniu. W poniedziałek mieliśmy spotkanie z radnymi miasta i kibicami, próbujemy też przedsięwziąć kroki, żeby się uratować. Na pewno w tym tygo-

dniu wszystko się rozstrzygnie. Do czwartku musimy podjąć decyzję, co dalej – wyjaśnia prezes Grzegorz Gardziński.

I przyznaje, że nie jest w stanie powiedzieć, co wydarzy się w czwartek. – Naprawdę trudno mi jest powiedzieć, czy będzie dobrze, czy jednak sprawdzi się ten najczarniejszy scenariusz. Niby są jakieś przesłanki, żeby sądzić, że wszystko zakończy się pozytywnie. W tym momencie potrzeba jednak czegoś więcej i lepiej nie chwalić dnia przed zachodem słoń-

ca – dodaje szef biało-zielonych.

W sobotę piłkarze trenera Złomańczuka mają zagrać derby w lidze z Avią Świdnik. Spotkanie planowane jest na godz. 13, ale na razie zawody stoją pod dużym znakiem zapytania. – W czwartek zapytania. – W czwartek zaplanowaliśmy posiedzenie zarządu i rady nadzorczej. Obiecałem, że do 31 marca podejmiemy ostateczną decyzję i tak będzie. Co do najbliższego meczu, to może się nie odbyć, ale i w tym temacie, naprawdę trudno powiedzieć – mówi prezes Gardziński.

Urodziła się żeby zdobywać medale

LEKKOATLETYKA We wtorek Lublin odwiedziła halowa wicemistrzyni świata, specjalistka od wieloboju Adrianna Sułek. Zawodniczka AZS UMCS była bardzo zapracowana, ale znalazła czas, żeby spotkać się z uczniami Szkoły Podstawowej nr 58 przy ul. Berylowej

Sulek opowiadała młodzieży o początkach swojej kariery, o największych sukcesach, a później musiała zmierzyć się z bardzo trudnymi pytaniami. Nie zabrakło poważnych tematów, jak sytuacja na Ukrainie, ale musiała też zdradzić: czy ma męża (chłopaka), jakie są jej ulubione słodycze (czekolada), czy jaki przedmiot w szkole lubiła najbardziej (wf i matematyka). To jakie były jej sportowe początki? – Jak byłam mała i dużo czasu spędzałam na podwórku, to już wtedy rodzice mówili, że energię powinienam ukierunkować w sporcie. Zaczynałam od siatkówki i przez osiem lat grałam w Pałacu Bydgoszcz. Szybko stwierdziłam, że czas wziąć odpowiedzialność na swoje barki i wybrać indywidualną konkurencję, żeby wszystko zależało ode mnie i żebym mogła polegać tylko na sobie – mówi



Adrianna Sułek w ostatnich tygodniach zdobyła złoty medal mistrzostw Polski i srebrny mistrzostw świata w pięcioboju

FOT. AZS UMCS LUBLIN

Adrianna Sułek. Dodaje też, że początki z lekką atletyką nie były łatwe. – Nie wiedziałam o co chodzi. Przychodziłam na treningi w stroju siatkarskim. Przez parę tygodni dostawałam różne sprzęty do ręki i wtedy zobaczy-

łam, że to jest coś, w czym się nie nudzę. A ja lubię, jak dużo się dzieje i mogę podróżować, czy poznawać nowych ludzi – zapewnia zawodniczka AZS UMCS. Wyjaśniała też, że ciężką pracą można dojść do wszystkiego.

– Talent jest ważny, żeby zdobywać medale, trzeba jednak przy tym bardzo ciężko pracować. Uważam, że jeżeli ktoś jest bardzo zawzięty, to jest w stanie wypracować takie umiejętności, żeby stać na podium na tych najważniejszych imprezach – przekonuje Sułek. Opowiedziała też, jak często trenuje. – W ciągu dnia spędzam siedem-osiem godzin na dwóch treningach, a muszę zadbać jeszcze o odpowiednią regenerację i zbilansowaną dietę. Dlatego czasu na wyjścia ze znajomymi jest znacznie mniej – mówi wicemistrzyni świata z Belgradu. Jeżeli chodzi o najbliższe, sportowe plany, to jej celem i marzeniem jest medal olimpijski. – Odkąd pamiętam powtarzałam mamie, że urodziłam się po to, żeby zdobywać medale olimpijskie. I faktycznie na przestrzeni lat

zaczynam dojrzewać do tego, że to nie będzie tylko dziecięce marzenie, ale cel z odroczoną datą realizacji. Do Tokio pojechałam zebrać doświadczenie, zobaczyć, jak te najlepsze zawodniczki się zachowują – zapewnia Sułek. Co ciekawe, jeżeli się uda, to nie wyklucza nawet zakończenia kariery. – Moim celem za niecałe trzy lata jest medal w Paryżu i jeżeli planu nie zrealizuję, to będę czekała do kolejnych igrzysk. Gdyby jednak się udało, to może już za trzy lata zakończę karierę – przekonuje zawodniczka AZS UMCS. A jak wspomina występ w Tokio, gdzie uplasowała się na 16 miejscu? – Żałuję, że igrzyska były w pandemii i nie mogliśmy doświadczyć ich w pełni. Nie mogliśmy nawet opuścić wioski olimpijskiej. Wszyscy byliśmy w jednym miejscu, mieliśmy swoje centra handlowe, sklepy, czy fryzjera.

Widziałam tylko znajome twarze, które widuje na bieżni, a poza tym niewiele więcej, tylko drogę na stadion. Japonia to jednak inny świat, jeżeli chodzi o technologię. Tam jest więcej robocików niż ludzi – śmieje się Sułek. Przyznała też, że jest uzależniona od słodyczy i że w przyszłości może zostać księgową. – Zdałam sobie sprawę, że jedzenie jest dla organizmu, jak paliwo dla auta. Dlatego trzeba odłożyć słodycze na bok. Studia? Marzyłam o tym, żeby studiować matematykę lub robotykę. Wykształcenie jest bardzo ważne, dlatego podjęłam się studiów dziennikarskich na UMCS w Lublinie. Wierzę jednak, że jak skończę przygodę ze sportem, to otworzę swoją własną firmę i może będę w niej księgową – zdradza zawodniczka akademików.

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

KARTKA Z KALENDARZA

1945

urodził się Eric Clapton, brytyjski muzyk rockowy i bluesowy, gitarzysta, wokalista, kompozytor

1945

utworzono Główny Urząd Geodezji i Kartografii

1954

w Toronto otwarto pierwszy odcinek metra

1962

urodził się MC Hammer, amerykański raper

1968

urodziła się Céline Dion, kanadyjska piosenkarka kompozytorka i autorka tekstów

1975

premiera filmu „Awans” w reżyserii Janusza Zaorskiego. W roli głównej Marian Opania

1976

pierwszy koncert zespołu Sex Pistols

1987

59. ceremonia wręczenia Oscarów. W kategorii najlepszy reżyser zwyciężył Oliver Stone z filmem „Pluton”

1992

64. ceremonia wręczenia Oscarów. W kategorii najlepsza aktorka wygrała Jodie Foster, a w kategorii najlepszy aktor: Anthony Hopkins. Oboje za film „Milczenie owiec”

2001

1000. notowanie Listy Przebojów Programu Trzeciego

4266

egzemplarzy samochodu FSO Warszawa powstało w 1973 roku. Produkcję tego modelu zakończono 30 marca 1973 roku

Margules. Nieobecność

NA SCENIE Centrum Kultury w Lublinie (ul. Peowia-ków 12) zaprasza na pokazy przedstawienia Łukasza Witt-Michałowskiego „Margules. Nieobecność”, które odbędą się 2 i 3 kwietnia.

Przedstawienie inspirowane jest biografią Ludwika Margulesa. To artysta polskiego pochodzenia, który był niezwykle ceniony w Meksyku i stawiany w jednym rzędzie z wielkimi polskimi awangardystami: Jerzym Grotowskim czy Ta-

deuszem Kantorem. Sztuka miała swoją premierę w 2020 roku podczas Konfrontacji Teatralnych w Lublinie.

W sobotę organizatorzy zapraszają o godzinie 19, a w niedzielę o 17. Po ostatnim pokazie w Księgarni Dosłownej odbędzie się spotkanie z Łukaszem Witt-Michałowskim i aktorami, które będzie także transmitowane na Facebooku.

Bilety na spektakl kosztują 30/40 zł.

DAD



FOT. MATERIAŁY PROMOCYJNE

To było wyzwanie

TELEWIZJA Renata Kaczoruk zaznacza, że rejs przez Atlantyk nie był beztróską wyprawą, bo warunki nie pozwalały na to, by całkowicie wyłączyć myślenie i się zrelaksować. Modelka nie ukrywa, że przez te kilka tygodni walczyła z wieloma lękami

Renata Kaczoruk podkreśla, że do takiej wyprawy trzeba się przygotować przede wszystkim mentalnie. Sukces można bowiem osiągnąć tylko poprzez skuteczną walkę ze swoimi słabościami i zapanowanie nad negatywnymi emocjami.

– Na pewno było to wyzwanie, bo trzeba było pracować z przeróżnymi swoimi lękami, w różnych obszarach. Najbardziej podstawowym był strach przed utonięciem, nic przyjemnego. Więc praca z własną głową, z tym, jak podejmiesz ten strach, czy będziesz w niego wchodzić głęboko, zapętląć się w tym myśleniu, aż wpadniesz w tę dziurę, czy nad tym zapanujesz. Ja musiałam też zapanować nad swoją klaustrofobią. To wszystko wymaga już jakiegoś doświadczenia i umiejętności podejścia do tego z dystansem – mówi agencji Newseria Lifestyle Renata Kaczoruk.

Modelka przyznaje, że od dawna walczy z kla-



FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

strofobią i wszelkimi sposobami stara się pokonać lęk przed małymi, niskimi, wąskimi i zamkniętymi pomieszczeniami. Kajuty w jachcie żaglowym, którym płynęli przez Atlantyk, nie miały zbyt dużej powierzchni, ale ona już wcześniej zdążyła się naśmiewać na takie warunki, więc jakoś udało jej się przetrwać.

– Ja pracuję nad takimi lękami jak klaustrofobia od dawna, staram się nie pozwolić im się rozdmuchać, nabrać prędkości. Tuż przed tym rejsem starałam się pracować nad sobą, nad swoim spokojem. Kiedyś nie byłam w stanie nocować w hotelu, w którym nie miałam otwieranego okna, korek jest dla mnie czymś bardzo trudnym, a tutaj

udało mi się. Staram się po prostu nie wyobrażać sobie tego, w jakiej sytuacji jestem, tylko oszukać trochę umysł i nie doprowadzić do wybuchu paniki w głowie.

Renata Kaczoruk podkreśla, że podczas tego rejsu mocno dała jej się we znaki pogoda. Upały były dla niej wręcz nie do zniesienia, a niezwykle trudno było zna-

leźć na nie skuteczne antidotum.

– Najbardziej utkwily mi w pamięci ostatnie dni, kiedy było nie do wytrzymania gorąco, pod pokładem był piekarnik, na pokładzie nie było cienia, strasznie mocno świeciło słońce i wiedziałam, że jeżeli zostanę na pokładzie, mogę się spodziewać udaru słonecznego, jeżeli zejść pod pokład, to będę mdleć z powodu temperatury. Poradzenie sobie ze swoimi fizycznymi odczuciami było więc chyba dla mnie najtrudniejsze, bo miałam ochotę wskoczyć do tej wody, która nas otacza, ale mój racjonalny umysł mi podpowiadał, że natychmiast się utopię i nikt nie będzie w stanie mnie wyciągnąć. Musiałam więc uzbroić się w cierpliwość i zapanować nad różnymi reakcjami z organizmu – mówi modelka.

Program „Przez Atlantyk” można oglądać na antenie TVN-u w środy o godzinie 21:30. **NEWSERIA LIFESTYLE**

Cała prawda o Pam



DO ZOBACZENIA „Cała prawda o Pam” to dramat oparty na sprawie zabójstwa Betsy Farii z 2011 roku. Ta historia oblała się w USA szerokim echem i była tematem kilku niezwykle popu-

larnych odcinków Dateline NBC (amerykański magazyn informacyjny i program telewizyjny) oraz znanego podcastu o tej samej nazwie.

Sześciu odcinkowy serial pokazuje niespo-

dziewane zwroty akcji w śledztwie, które ujawniło plan pozornie zwyczajnej kobiety o imieniu Pam Hupp, która w serialu zagrała Renee Zellweger. W serialu występu-

ją również: Katy Mixon jako Betsy Faria, Glenn Fleshler jako Russ Faria, Josh Duhamel jako Joel Schwartz, Judy Greer jako Leah Askey, Gideon Adlon jako Mariah Day, Sean

Bridgers jako Mark Hupp, Suanne Spoke jako Janet oraz Mac Brandt jako detektyw McCarrick.

Premiera: w poniedziałek, 25 kwietnia o godzinie 22:00 na kanale FOX.

